



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 14 (13048)

Środa, 22 stycznia 1997 r.

cena 90 ct



Wilno ma kolejnego - piątego już mera

15 stycznia br. rząd mianował 8 nowych naczelnych powiatów. Wileńskim kierować będzie odłd Alis Vidunas, dotychczasowy mer Wilna. Pisze w czasie przeszłym, gdyż wczoraj w samorządzie m. Wilna odbyła się kolejna (17) sesja Rady Miejskiej, na której rozpatrywano kwestię: odwołanie Alisa Vidunasa (na jego życzenie wraz z przejęciem na nowe stanowisko) oraz wyboru nowego gospodarza miasta.

Przypomniał mi się niedawny okres (niespełna sprzed dwóch lat, kwiecień 1995 roku), kiedy to też w tej samej sali wybierano wówczas czwartego mera - czyli Alisa Vidunasa, dotychczasowego dyrektora SA „Greitkelis”.

Dwa niespełna lata, to okres stosunkowo krótki, ale śmiemy z całym uzasadnieniem twierdzić, że czwarty mer ma na swym koncie wiele zalatwionych spraw w życiu codziennym naszego miasta. Każdy zresztą wileńszczanin sam mógł się przekonać, że po kilku latach nicnierobienia - coś ruszyło, zaczęto odnawiać ulice, chodniki, ustawiać wiaty itd. A środki finansowe są tak samo przecież skąpe. A. Vidunas - to człowiek naprawdę rzeczowy, nie lubił rozwlekłych rozmów, ałfiszowania się. Sądzić należy, że i na nowym stanowisku zaprezentuje się dobrze. Jak sam żartobliwie zaznaczył, nie wyrusza za morza, rzeki, a przechodzi na drugą stronę ulicy (administracja powiatu mieści się na przeciw samorządu).

Ale wróćmy do momentu wybo-

rów nowego mera. Zgłoszona została jedna kandydatura - członka zarządu, radnego Algirdasa Cziuczelisa. Ma 59 lat, jest doktorem nauk technicznych Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina. Tajnym głosowaniem, w którym wzięło udział 44 radnych (dwie karty do głosowania unieważniono) głosy podzieliły się tak: 27 radnych głosowało za wyżej wymienioną kandydaturą, 17 - było przeciw.

Algirdas Cziuczelis został kolejnym merem Wilna. Na jak długo? Bo już w marcu bieżącego roku odbędą się wybory nowej Rady Miejskiej.

Alis Vidunas, po złożeniu gratulacji swemu następcy, podziękował radnym wszystkich frakcji, którzy nie dziłili siebie na ludzi różnych narodowości (przypominamy, że z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie w radzie jest 11 radnych), ale są wszyscy obywatelami Litwy, jednakowo miłującymi Wilno.

I oto końcówka, jakże wzruszający moment - przekazanie symbolicznego klucza miasta. Błyskają flesze, terkotą kamera filmowa.

To było wczoraj, a dziś już normalna praca - na nowych stanowiskach - naczelnika powiatu i mera Wilna.

**Helena GLĄDKOWSKA
NA ZDJĘCIU: (od lewej) Alis Vidunas oraz nowy mer Wilna Algirdas Cziuczelis.**

Fot. Tadeusz Ważniewicz

Na tematy aktualne

Wzrosła produkcja i eksport energii elektrycznej

W ubiegłym roku, w porównaniu z trzema minionymi latami, o 21 proc. wzrosła produkcja energii elektrycznej i o 1,8 raza wzrósł jej eksport. Zeszłego roku elektrownie Litwy wyprodukowały 16,73 mld kWh energii elektrycznej. Z tego 13,94 mld kWh dała Ignalina. Jest to o wiele więcej niż w latach 1994-95.

Eksportowaliśmy w 1996 roku 5,23 mld kWh energii. Większość, bo aż 69 proc. na Białoruś, trochę na Łotwę. Energią elektryczną rozliczyliśmy się za część długów z Rosją.

Przy dość znacznym, jak na na-

sze warunki, wzroście eksportu, użytkownikom w republice sprzedano w ubiegłym roku tylko o 4 proc. więcej niż w roku 1995 i o 1,4 proc. mniej niż w 1994.

Trudno się dziwić, że mając nadwyżki eksportujemy energię bajejnie larnio. Dziwić się raczej należy, że tak drogo ją sprzedajemy własnym użytkownikom. Zagraniczny użytkownik prosto nie da się nabawić jeśli mu będzie za drogo, kupi u innego dostawcy. Swoją zaś szary obywatel nie ma takiego wyjścia.

J.T.

Z konferencji prasowej

Żeby sprawiedliwości stało się zadość

Wczoraj w gmachu rządu odbyła się pierwsza konferencja prasowa nowego ministra sprawiedliwości Vytautasa Pakalinskisa.

Na wstępie minister stwierdził, że zapewne społeczeństwo niejednoznacznie pojmuje funkcje ministerstwa. Jego zadaniem jest realizowanie polityki w dziedzinie praworządności. Szwarczono przelanki sądom, innym instytucjom praworządności od tego, by prawo było instrumentem, dzięki któremu obywatele mogą doś sprawiedliwości.

Do gestii ministerstwa należą sądy, biura notarialne, częściowo biura adwokackie oraz prokuratura, która jest całkowicie niezależna.

Ministerstwo może sprawdzać, czy pracownicy tych instytucji mają dostateczne kwalifikacje, czy rzetelnie wykonują swe obowiązki. Jednakże, jeżeli chodzi o podejmowanie decyzji, wydawanie wyroków, są one całkowicie samodzielne.

Nowy minister jest zdecydowany rozszerzyć zakres działalności ministerstwa. Jego zdaniem, nadszedł czas, by rozstrzygać kwestie zapobiegania przestępczości, nauczania prawnego, podnoszenia kwalifikacji sędziów, kontroli prawa i kuratorii.

Interesowałem się też ustawami ekonomicznymi - powiedział minister.

Efektom tego jest złożenie wniosku w sprawie nowelizacji ustawy prywatyzacyjnej. W trakcie przygotowania jest też ustawa antykorupcyjna. Podstawę jej to stało założenie, że urzędnik, reprezentujący interesy rządu państwa w danej kwestii, nie może mieć swych osobistych interesów.

Danuta DANOWSKA

Na marginesie narady w PMSZ

Polska szkoła musi być konkurencyjna

Jak już informowaliśmy, 18 stycznia w siedzibie Polskiej Macierzy Szkolnej odbyła się narada na temat aktualnych problemów szkolnictwa. Próbowano sprecyzować także jednolite podejście wszystkich polskich partii i organizacji społecznych do tej kwestii.

Na naradę licznie stawili się przedstawiciele polskich organizacji społecznych i politycznych, wydziałów oświaty, dyrektorzy szkół, posłowie na Sejm, przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Wilnie.

Jaką chcemy mieć szkołę? Tradycyjną czy też zintegrowaną europejską? W jakim języku będzie wykładane takie przedmioty, jak historia i geografia. Na ubiegłorocznych konferencjach poświęconych problemom szkolnictwa polskiego ostro stawiano kwestię, zdecydowano, że ma się ono odbywać w języku ojczystym. Jednak dzisiejsze realia zmuszają ponownie rozpatrzyć ten problem. Były wiceminister oświaty, obecnie dyrektor Departamentu problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych Remigijus Motuzas podczas niedawnej dyskusji na temat „Narodowości i polityka” oświadczył, że od początku nowego roku szkolnego te przedmioty będą nauczane w języ. państwowym. Jednak proponowany komentarz dodał, że to tylko projekt, że nauczanie po litewsku tych przedmiotów będzie się odbywać na życzenie rodziców i jeśli będą specjalści. Wice, inicjator spotkania prezes PMSZ Józef Kwiatkowski zaapelował do zebranych, że jeśli uczestnicy narady nie zmienili przekonania o nauczaniu wszystkich przedmiotów w języ. ojczystym, należy poinformować o tym Ministerstwo Oświaty oraz Departament. Ta decyzja jest odzwierciedleniem woli rodziców, PMSZ ma listy z 10 tys. podpisów.

ARDNA

Vytenio 20
2006 Vilnius
Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

Lietuvos avialinijos

Lithuanian Airlines
Dakt. (870) 21 7823333
Faksas (870) 21 7260882

ZNAD WILII
76 241 06 5 FMI

DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Sentencja dnia
Dowodem odwagi nie
jest umrzeć, lecz żyć.
Vittorio Alfieri

(Dokończenie na str. 3)

Wiadomości w kilku zdaniach

x Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas zaleca uzupełnienie Kodeksu Postępowania Karnego przepisem, pozwalającym w trybie prewencyjnym zatrzymać osobę, podejrzaną o wymuszenie mienia (reket). Obecnie zgodnie z Kodeksem Postępowania Karnego w zatrzymaniu może być zatrzymana wyłącznie osoba podejrzana o przynależność do przestępczego ugrupowania, stosowanie terroru lub bandytyzmu.

Poza tym w projektach nowelizacji Kodeksu Karnego A. Brazauskas proponuje zaostrezenie odpowiedzialności karniej za przestępstwa wobec małoletnich dzieci i ludzi w starszym wieku. Zaleca się zaostrezenie kar za zabójstwo tych osób, a także za więcej i mniej ciężkie obrażenia ciała.

x Rada Litewskiego Ruchu Walki o Wolność i Zasady" zażądała „zmiany kierownictwa Departamentu Bezpieczeństwa Państwa” i oświadczyła, że „z powodu niedostatecznej pracy Departamentu Bezpieczeństwa Państwa do państwowych struktur rządzących i służb trafillo niemalże osób, które nie wykonywały należycie zleceń im obowiązków i w ten sposób zakłóciły harmonijny rozwój państwa”.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Państwa Jurgis Jurgelis oświadczył, że informacja udzielona przez departament, którym kieruje, przyszkodziła poszczególnym osobom w objęciu stanowisk w poprzednich rządach, niemniej nie ukłonił, czy mówi o rządzie Adolfa Szelezviciusa, czy Mindaugasa Stankoviciusa.

Szef DBP w poniedziałek przedstawił Sejmowi sprawozdanie z działalności kierowanego przez niego resortu.

x 6-osobowa komisja posłów na Sejm sprawdzi, jak Kontrola Państwowa wykonała swe funkcje, sprawdzi też działalność gospodarczo-finansową tej instytucji za lata 1995-1996. Komisji, powołanej z przedstawicieli różnych frakcji, będzie przewodniczył konserwatywa Alfredas Stasiulevicius. Komisji udzielono prawa korzystania z pomocy odpowiednich instytucji i specjalistów.

x We wtorek Sąd Konstytucyjny rozpoczął rozpatrywanie kwestii, czy przyjęte przez Sejm ustawy o kontroli alkoholu i tytoniu nie są sprzeczne z ustawą zasadniczą kraju. Kontrowersyjną ustawę o kontroli alkoholu Sejm przyjął wiosną 1995 r., zaś ustawę o kontroli tytoniu - w grudniu tego roku. Niemniej nie stosuje się ich, w oczekiwaniu na orzeczenie Sądu Konstytucyjnego.

x Wileński „Audejas” w Muzeum Sztuki Stosowanej w Wilnie prezentuje twórczość przez 50 lat tkaniny i wyrobę najwyższych gobelenów. Na wystawie czynnej od 21 stycznia do 7 lutego demontuje się też eksperymentalne meble z eksperymentalnym wzornictwem tkanin.

x Wpływowe pismo „Financial Times” ogłosiło ranking handlu 133 państw, opracowany przez francuską agencję „Coface”. Litwa i Łotwa znalazły się w trzeciej grupie państw. Do tej grupy należą także Białoruś, Ukraina, Mołdowa, większość krajów afrykańskich i niektóre państwa Ameryki Południowej.

Państwa są oceniane według stopnia ryzyka handlu, wielkości rynku, siły nabywczej, poziomu rozwoju infrastruktury i wzrostu potencjału. Do opracowania rankingu wykorzystano pięciopozycyjny system ocen.

x Estoński Bank Oszczędności (Hoiaupank) zamierza nabyć kontrolny pakiet akcji kłosegów z banków litewskich, bądź założyć na Litwie własne przedsiębiorstwo.

x Specjaliści w zakresie kontroli narkotyków Litwy i Europy Zachodniej we wtorek w Wilnie przeprowadzili seminarium „Globalny fenomen narkotyków”.

Z Sejmu

We wtorek Sejm Litwy ratyfikował Genewską Konwencję z 1995 roku i Nowojorski protokół z 1967 roku o statucie uchodźców, informuje ELTA.

Przystąpienie do tej konwencji pozwoli naszym krajowi przyczynić się do współpracy między-

Ratyfikowano konwencję o statusie uchodźców

narodowej w rozstrzygnięciu problemów uchodźców. Zdaniem dyplomatów litewskich, zaczęli to państwa już teraz pomyślnie je rozwiązujące do udzielania Litwie wszechstronnej pomocy. Poza tym, uważa się, że w ten sposób spełniono warunek, umożliwiający zawieranie umów o zniesie-

niu wiz wjazdowych z poszczególnymi państwami Europy Zachodniej.

Konwencja o statusie uchodźców przewiduje współpracę państw-sygnatariuszy z Komisariatem NZ ds. Uchodźców.

Ratyfikowano trzy umowy

We wtorek Sejm ratyfikował umowę rządów Litwy i Kanady o uniknięciu podwójnego opodatkowania dochodów i kapitału oraz naruszeń fiskalnych. Tego samego dnia Sejm ratyfikował też identyczną umowę z Ukrainą, ma ona na celu zniesienie podwójnego opodatkowania, zapobieżenie naruszeniom fiskalnym, niepłaceniom podatków, uregulowanie podatków, uniknięcie dyskryminacji podatkowej.

Od początku roku 1994 stosuje się umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania z Królestwami Danii, Norwegii, Szwecji, Estonią i Finlandią. Od 1 stycznia 1995 r. obowiązują takie umowy z Łotwą i Polską, od 1996 r. - z Czechami, od początku tego roku - z Białorusią i Chinami. W sierpniu ub. roku Sejm ratyfikował umowę o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu z Włochami.

Sejm ratyfikował też umowę rządów Litwy i Włoch o współpracy w dziedzinie kultury, oświaty, studiów, nauki i technologii.

Ta umowa ma na celu rozwinięcie działalności sprzyjającej lepszemu wzajemnemu poznaniu społecznym kulturalnej Litwy i Włoch, jak też współpracy w sferach kultury, oświaty, studiów, nauki i technologii.

Litwa rozpoczyna negocjacje z MFW

Rząd Litwy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy już po raz czwarty przystępują do rewidowania memorandum trzyletniej polityki gospodarczej.

Wczoraj w Wilnie rozpoczęła pracę misja MFW, która będzie tu pracowała do 4 lutego. Litwa i MFW będą musiały porozumieć się co do ostatniego etapu trzyletniego programu. Tym razem negocjacje Litwy i MFW najprawdopodobniej będą dotyczyły dwóch istotnych spraw - zarządu walutowego oraz ceł na import produktów rolnych.

Memorandum, obejmujące zobowiązania Litwy do jesieni roku bieżącego, podpisano pod koniec września 1994 roku, a rewidowano je już trzykrotnie - w czerwcu i listopadzie 1995 r. oraz w czerwcu 1996 roku.

Model zarządu walutowego najprawdopodobniej stanie się głównym przedmiotem debat rządu i misji MFW. Ponadto w porozumieniach z Międzynarodowym Funduszem Walutowym mają być ocenione wszystkie warunki ekonomiczne oraz możliwe kompromisy rozwiązania, zezwalające na ustalenie realnych celów na towary importowane do Litwy.

Skonstatował to premier Gediminas Vagnorius po wtorkowym spotkaniu z misją MFW. Służba prasowa rządu, która poinformowała o tym spotkaniu, twierdzi, że MFW nie powinien żądać więcej ponad to, do czego Litwa zobowiązała się wobec Unii Europejskiej i innych państw, z którymi handlujemy według umów. Premier G. Vagnorius poinformował misję MFW o przestępczym warunkach memorandum polityki gospodarczej.

Sejmowi już zgłoszono nowelizację ustawy o jednakowych warunkach ubezpieczenia wkładów w bankach komercyjnych i państwowych, przewidziane jest również zwiększenie sumy ubezpieczanych wkładów. Intensywnie poszukuje się inwestorów w celu wykupie-

nia problematycznych banków.

G. Vagnorius zaznaczył, że z powodu zarządu walutowego nie działają mechanizmy polityki monetarnej, z pomocą których inne państwa bronią rynku wewnętrznego. Na Litwie z powodu obecnego reżimu zarządu walutowego ceny towarów importowanych w ciągu dwóch lat prawie się nie zmieniły, a wydatki na produkcję miejscowych producentów wzrosły o wysokość inflacji. Zwrócono uwagę na wstępujący deficyt handlu zagranicznego. Premier zaznaczył, że taka sytuacja wymaga skuteczniejszej obrony rynku wewnętrznego oraz rozwoju eksportu.

Zdaniem szefa misji MFW Juliana Berengata, współpracą z rządem litewskim jest konstruktywna. Pozytywnie ocenił on stanowcze posunięcia rządu w celu ściągnięcia podatków oraz powstrzymania przemytu.

Kierownictwo MSZ oczekuje regularnych spotkań z prezydentem

Minister spraw zagranicznych Algirdas Saudargas oczekuje, że spotkania kierowników tego resortu z prezydentem Litwy Algirdasem Brazauskasem staną się regularne. We wtorek minister przedstawił przywódcy państwa mianowanych nowych wiceministrów MSZ Albinas Januškę i Jonasa Rudaleviciuzą oraz innych pracowników tego resortu.

Po zakończeniu tego spotkania, po raz pierwszy zorganizowanego po wyborach do Sejmu, minister A. Saudargas powiedział dziennikarzom, że podobne rozmowy pomagają lepszemu poinformowaniu prezydenta Litwy o polityce zagranicznej. Jak wiadomo, prezydent kieruje Radą Koordynacyjną Polityki Zagranicznej.

(ELTA)

Komunikat

Rząd prosi mieszkańców o pomoc

Rząd zwraca się do mieszkańców Litwy z prośbą o powiadomienie o znanych im faktach korupcji, biurokracji urzędniczych i funkcjonariuszy oraz innych negatywnych zjawiskach.

W opublikowanym komunika-

cie służby prasowej rządu mówi się, że w ten sposób dąży się do zwalczania tej plagi.

W dniach pracy mieszkańcy mogą telefonować w godzinach od 9 do 18 na numer (8 22) 62 88 10.

„Mosty przyjaźni”

- tak się nazywała XVIII międzynarodowa wystawa fotograficzna, która odbyła się na Węgrzech. Wzięło w niej udział również 5 autorów litewskich: wiliński Stanisławas Zvirgzdas, Petras Katauskas, mieszkaniec Elektra Vytautas

Suslaviciuzis, Algis Jakaszas ze Świecian oraz Romualdas Linionis z Mariampola. Sukces towarzyszył trójce: Katauskasowi, Jakaszasowi oraz Linionisowi, którzy oznaczeni zostali dyplomami wystawy.

R. SZKINKUNAS

Właściciele patentów założą własne przedsiębiorstwo

Ministerstwa Finansów i Gospodarki sugerują rządowi, by nie wznawiać wydawania patentów drobnym przedsiębiorcom, handlującym w pomieszczeniach z wózków czy straganów. Mówił o tym wiceminister gospodarki Antanas Bartulis na wtorkowym spotkaniu z przedstawicielami drobnymi handlowcami, posiadającymi patenty.

Na kiermaszach, w hurtowniach handel detaliczny drobnymi właścicielami patentów stworzył warunki do rozwoju nielegalnego handlu towarami z przemytu, zatajania podatków. A ponieważ pracowano bez aparatów kasowych i ewidencji buchalteryjnej, trudno było ustalić zakres handlu, źródła nabywania towarów. Działalność tych handlowców będzie teraz możliwa dopiero po zarejestrowaniu przedsiębiorstwa indywidualnego,

nabyciu aparatu kasowego i prowadzeniu całej ewidencji w ustalonym trybie.

Wiceminister A. Bartulis na spotkaniu powiedział, że z funduszu wspierania drobnej i średniej przedsiębiorczości będzie się subsydiować 20 proc. wydatków na nabycie aparatu kasowego właścicielom patentów, rejestrującym przedsiębiorstwo indywidualne.

Patenty i nadal mają być wydawane osobom handlującym w pomieszczeniach kwiatami, książkami i prasą. Stwierdzono, że aparaty kasowe nie są obowiązkowe w przedsiębiorstwach, w których miesięczna ilość wpłat nie przekracza 50, lub gdy przeciętne miesięczne wpływy w gotówce od ludności nie przekraczają 8 tys. litów.

Zamierza się znieść obowiązkowo patent dla przedsiębiorstw indy-

widualnych i spółek gospodarczych, nie posiadających uprawnień osobą prawną.

Dla właścicieli patentów, którzy się zdecydowali na zarejestrowanie indywidualnego przedsiębiorstwa, ustalili się jeden dzień w tygodniu, gdy pracownicy terytorialnych inspekcji podatkowych będą udzielać bezpłatnych konsultacji w kwestiach rejestracji przedsiębiorstwa i prowadzenia ewidencji.

Wszystkie omówione na spotkaniu zmiany zgłoszone zostały rządowi w dwóch projektach uchwał.

x x x

Około 200 drobnymi handlowców z różnych miast Litwy we wtorek pikietowało przed Sejmem żądając zezwolenia im na dalszy handel bez aparatów kasowych.

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 20 stycznia br. w kraju zanotowano 179 przestępstw, w tym: 4 obrażenia ciała, 17 chuligańskich ekscesów, 3 rabunki, 1 oszustwo, 154 kradzieże. Skradziono 9 samochodów, znaleziono - 4.

Zarejestrowano 3 wypadki drogowe i 4 pożary. Znalezione złośliki 6 osób. Zatrzymano 36 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Synek!

20 stycznia około godz. 15 w szpitalu Czerwony Krzyż w Wilnie umieszono Michalina Maciulaniec (ur. 1926 r.) ze znanymi zębami. Kobieta powiedziała, że 18 bm. w domu pobił ją syn (dane ustala się).

Trolejbusy kieszonkowiec

20 stycznia w trolejbusie nr 3

(na ul. Kestucio w Wilnie) z toby ob. Rosji Olgi Kolychalowej w niejasnych okolicznościach zginęło 500 litów i legitymacja przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Dostał się policjantom

20 stycznia około godz. 2 min. 10 w mieszkaniu przy ul. Laukininku w Kłajpedzie zawiązała się bójka. Przybyła na miejsce policja zatrzy-

mała nietrzeźwego Vytausa Kulikauskasa. Mężczyzna stawiał energicznie opór: jednego funkcjonariusza kopnął w nogę, innego uderzył w twarz. Dopiero przy zastosowaniu „specjalnych środków” chuligan uspokoił się. Po czym odwieziono go do komisariatu.

Przygotowała

Irena LITWIN

Reforma rolna: jej plusy i realia**Chłop nie może być bezrobotny**

Chłopska dola nie jest łatwa... Szczególnie trudno jest obecnie drobny gospodarzom, których faktycznie postawiono na pastwę losu. Zdałoby się, że nie ma wyjścia...

Zebrań sprząda 5 lat Władysław Warno zaprzęta widocznie na czyste życie. Rozpatrywano tu bardzo ważną sprawę: zachować spółkę rolniczą w „Baluliali”, czy gospodarzyć indywidualnie. Wtedy zdecydował, że czas najwyższy samemu zatroszczyć się o swój los i wyraził chęć indywidualnego gospodarowania. Wtedy nikt nie słuchał jego słów, że złote czasy dla rolników minęły. Moskiewska przynależność byłego sowchozu „Balulial” stawiła go w sytuacji uprzywilejowanego. Szczególnie co się tyczy zaopatrzenia w sprzęt, pomoc finansową. Gdy sala się uciszyła, ktoś złośliwie zapytał: „Ile ziemi potrzebujecie, żeby samodzielnie gospodarzyć?” Odpowiedział, że początkowo starczyłoby mu 5 ha.

O samodzielnym gospodarowaniu W. Warno myślał od dawna. Jego dziadek i ojciec mieli własną ziemię. Bogaci nie byli, ale i nie ubodzy. Władysław, ledwie usłyszał o tym, że na Litwie, prawdopodobnie, będzie zwracana ziemia byłym właścicielom, zdecydował się na to, co inni uznali za absurdalne: kupić traktor. Akurat w tym czasie w Widucinie za 3,5 tys., wtedy jeszcze rubli, sprzedawano stary T-40. Nabył rzecz chociaż nie nową, lecz bardzo potrzebną. Pracując w warsztatach wśród wyrzuconych części znajdował przydatne. Dzięki temu udało się zmontować samodzielną, o znacznie mniejszych wymiarach. Obecnie w jego zagrodzie w Gasparzyskach stoją dwa traktory.

Po zwrocie 5 ha ojezwizny i 1,5 ha lasu, zaczął gospodarzyć. Jest ciężko? Na to pytanie W. Warno od-

powiada zawsze jednakowo: „Na roli chłop nigdy nie będzie bezrobotny”. Ma się rozumieć, gospodarzyć nie jest łatwo. Przykładowo, wykorzystywanie traktora T-40 w jego zagrodzie ekonomicznie już się nie opłaca. Dobrze, że jest mniejszy, zmontowany własnoręcznie, pochłaniający mniej paliwa. Na polu więc najczęściej go wykorzystuje.

Nie może specjalnie narzekać. Latem oddaje do punktu skupu około 900 litrów mleka. By utrzymać trzy krowy musiał wydzierżawić jeszcze kilka hektarów łąk. Trawa na jego łąkach jest wspaniała. Trudno się dziwić tylko na nawozy mineralne wydał ponad 650 litrów.

- Trudno - wzdycha rolnik - Teraz wszystko kosztuje.

Na terenie tegoż podrodzkiego starostwa mieszka również rolnik Zdzisław Stasiewicz. Gdy sądził o zobaczeniu, że Stasiewiczowi pracownicy służby reformy rolnej odmierzą działkę na dzierżawę, tylko pokiał w dezaprobata głową: bierzysz złe pole. Rzeczywiście, jesienią pole nie wyglądało najlepiej.

W swoim czasie Z. Stasiewicz kupił kilka hektarów na indywidualne gospodarstwo. Wziął moce, nowe budynki. Zajął się hodowlą bydła... W zagrodzie czuć gospodarską rękę. Pod okapem stoi traktor i reę do pracy są. On z żoną, dzieci już dorastają. Teściowa też jeszcze silna kobieta. Zdzisław Stasiewicz wydzierżawił dodatkowo hektary, które możliwe w czasie zostania własnością teściowej. Teściowa pochodzi z rejonu sołecznickiego. Tam należał do się 6,6 ha ojezwizny. Ma już wszystkie niezbędne dokumenty. Jednak obecnie mieszka u córki i chciałaby odzyskać ziemię w miejscu obecnego zamieszkania lub równą jej wartość. Taka procedura jest zgodna z prawem, chociaż pierwszeństwo mają miejscowi mieszkańcy. Dopiero po zwrocie

im ziemi, jeżeli zosiąna wolne obszary, prawo na własność mogą otrzymać przyjeźdźcy. Przecież ziemia leży odłogiem i należałoby ją dać tym, kto chce i może na niej pracować.

- W tym roku wszyscy narzekają - zauważa Maria Żukowska, na której nazwisko wyrabia się dokumenty dzierżawne - na złe plony. A my nie narzekamy. Zięć sumiennie pracował - ziemia szczerze odpłaciła... A co będzie na nowym polu - zobaczymy. Gdyby była pewność, że z czasem przyjdzie na naszą własność, można byłoby więcej zrobić.

Powstrzymuje niejasność. Ziemię dzierżawi się przecież na dwa lata.

- To bardzo dobrze, że zaczęto zwracać ludziom ziemię - mówi Z. Stasiewicz - Szkoda tylko, że nie wszystko dokładnie przemyślano. Początkowo dali po 2-3 ha wszystkim chętnym. Nieważne, czy potrafisz gospodarzyć, czy nie, są środki - bierz. Ziemię pochwyłali także ci, kto w życiu nie widział więcej, niż 60 arów. Ziemia porosła chwastami.

Rodzina Stasiewiczów przed dzierżawą miała prawie 4 ha gruntów ornych. Do uprawy nawet takiej powierzchni musieli kupić traktor. Mając 10 ha ziemi najwyższy czas pomyśleć o kombajnie. Jednak, po pierwsze, to bardzo kosztowny sprzęt, po drugie, co jest najważniejsze - nie ma pewności, czy ziemia wzięta w dzierżawę zostanie na własność Niemniei, nadziei rodzina nie traci. Prawdziwym gospodarzem może być tylko ten, kto potrafi i może pracować na roli.

Przytoczyliśmy dwa chłopskie losy. Pierwsze kroki ich samodzielnego gospodarowania. Ludzie nie narzekają, nie przeklinają losu, szukają wyjścia. Po prostu pracują...

Zenon SAMULEWICZ

Rejon wileński w cyfrach**Rodzi się mniej niż umiera**

W ciągu 10 miesięcy miniego roku w rej. wileńskim zanotowano ujemny przyrost naturalny ludności. W okresie stycznia - października przyszło na świat 833 dzieci, natomiast zmarło 980 mieszkańców rejonu. Przed rokiem licby te wynosiły odpowiednio 810 i 988, poinformowała „Kurier Wileński” kierownik wydziału statystyki rejonu wileńskiego W. Zubowicz.

Ogółem rejon liczył 95 984 mieszkańców, w tym na wsi - 90050, w Niemenie - 5934. W ciągu tego samego okresu zawarto 363 małżeństwa, 145 rodzin rozpadło się. Rok temu odpowiednio było 383 i 148.

Ciekawą tendencją odnotowuje się w mechanizmie ruchu ludności rejonu. Rejon podlegał przyciąganiu mieszkańców z innych miejscowości Litwy. W ciągu 10 miesięcy ubiegłego roku na stałe przybyło 215 osób, natomiast rejon opuściło 1133 osoby. Przed rokiem było odpowiednio 2001 i 1483.

Przemysł rejonu w okresie stycznia - października wyprodukował towary na 31 796 tys. litów. Z tego na

litewskim rynku sprzedano produkcję na 26 442 tys. Lt (83,13%), wywieziono za granicę na 5 354 tys. Lt (16,84%).

Przedsiębiorstwa budowlane wykonywały roboty na Litwie na 16 530 tys. Lt (96,58%), za granicą natomiast na 565 tys. Lt (3,42%).

Firmy handlowe sprzedały towarów ogółem za 15 293 tys. ltów, w tej liczbie przedsiębiorstwa państwowe - za 1422 tys. Lt (9,30%), kooperatywy za 582 tys. Lt (3,80%). Najwięcej natomiast towarów sprzedały firmy prywatne - za 13 289 tys. Lt (86,93%).

Sprzedaj detalicznie wyniosła 11 688 tys. Lt, czyli 76,43%. Artykuły spożywcze w handlu detalicznym stanowiły 68,5% napoje alkoholowe - 2,1%, wyroby tytoniowe - 0,2%, towary niespożywcze - 25,2%. W porównaniu z rokiem 1995 zmniejszyło się spożycie artykułów żywnościowych (było 76,8%), zwiększyło się natomiast spożycie towarów nieżywnościowych (w 1995 roku - 21,0%). Na niezmiennym poziomie natomiast utrzymuje się konsumpcja napojów alkoholowych i tytoniu.

Robert MICKIEWICZ

Warszawiak XX wieku**Jerzemu Waldorffowi gratulujemy z całego serca**

Kim jest dla Wilna? Primo, człowiekiem zakochanym w naszym mieście. Secundo, zakochaniu temu dającym wyraz konkretny. Jerzy Waldorff był pierwszym Polakiem, który z całą powagą przyszedł na ratunek najstarszej wileńskiej nekropolii na Rossie. Zainicjował zbiórkę pieniędzy na warszawskich Powązkach na rzecz odnowy najcenniejszych nagrobków na naszym cmentarzu. To on stał się ojcem chrzestnym Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą i Cmentarzem Bernardyńskim w Wilnie - na wzór warszawskiego - powołanego przed 10 laty przed ponad 20 laty i niezmiennie przez niego kierowanego.

Ludzie, działający w wileńskim Komitecie są szaczeni, że pana Jerzego znają osobicie, że iściekróś w Warszawie, podejmując w ich swoim wspaniałym domu przy Alci Przejazdu. A gdy przyjeżdżają na doroczną kwestię na Powązkach na rzecz wileńskiej Rossy (a wtedy w biurze powązkowskim gromadzi się cała smietanka kulturalno-artystyczna z Polski) a oni słyszą sakramentalne (i tabulno) - „Oto moi wilanianie, Litwa do nas przyby-

wa!” - дума ich dosłownie rozpięra.

Jerzy Waldorff w plebiscycie ogłoszonym przez „Express Wieczorny” (warszawski, szereg naturalny) wybrany został Warszawiakiem XX wieku. Gdyby był wilanianinem, na pewno wybraliśmy go Wilanianem wszechczasów. Wieku XXI - też. Bo jest moim duchem, postopowy i piękny (pania z wileńskiego Komitetu - tak uważaj). Na miano to zasłużył swą działalnością. W zakopłańskiej „Atmie” utworzył Muzeum Szymonowskiego, w Warszawie - Muzeum Paderewskiego, zainicjował festiwal w Słupsku, ochronę Powązek, napisał kilkanaście przepięknych (mógłby) książek i załatwił tysiące spraw pomniejszych, lecz równie ważnych. To niepełne konto Jerzego Waldorffa.

Gratulujemy miana i przy okazji przyznajemy się do miłości wiarnej, przede wszystkim dlatego, że kocha Warszawiaka „milością, jaką kocha się matkę...”. Jest to miłość aktowa (tak sama, jaką my, rodowici wilanianie, darzymy swoje miasto - Halina JOTKIALLO

Polska szkoła musi być konkurencyjna

(Dokończenie ze str. 1)

Poruszono także problem technicznego wyposażenia szkół. Prezes PMSZ Józef Kwiatkowski jeszcze raz podkreślił, że w każdej szkole średniej musi być, co najmniej, telewizor i wideo. W szkole podstawowej i przedszkolu - magnetofon. Brak tego sprzętu świadczy o bezradności kierowników tych placówek.

Palącym problemem jest stworzenie Ośrodka Metodycznego. Na Litwie, oprócz podreżników, nie wydaje się w języku polskim żadnych materiałów poglądowych, rozdziałowych. Nie nagrywa się także kaset audio i wideo, nie tworzy się programów komputerowych. Z Polski nie da się wszystkiego sprowadzić. Ośrodek Metodyczny zająłby się powielaniem tych materiałów i dostarczaniem ich do szkół. Służba psychologiczna i logopedyczna przy Ośrodku zajęłaby się koncentracją materiału i przekazaniem go do szkół bazowych. Problemem jest uzyskanie środków materialnych na utworzenie takiego Ośrodka.

Stanowisko PMSZ do wyżej wymienionych kwestii przedstawiam. Niżej proponuję zapoznać się z wypowiedziami niektórych uczestników narady. Nie sposób zrelacjonować wszystkiego, ponieważ narada trwała około 4 godzin.

Jako pierwszy głos zabrał pisan na Sejm Jan Minciewicz. Oświadczył on, że na razie zmian w ustawie o oświacie nie ma, ale zapewne będą. Nauczanie historii i geografii w jej litewskim kolidowałoby z traktatem litewsko-polskim i innymi dokumentami międzynarodowymi. Siły nacjonalistyczne będą próbowały na pewno wnieść swe popytki, dowodem czego jest niedawna wypowiedź min. oświaty prof. Zigmarsa Zinkiewiczusa. Decyduje jednak tutaj wola rodziców.

Polityka oświatowa nie zmienia, ale zmienia się formy i metody jej wykonania. Dyskryminacja finansowa szkół polskich odzwierciedla się już teraz i w przyszłości może ona „zaowocować”.

Cieszy fakt odróżnienia polskich przedszkoli. W rej. sołecznickim do pracy w niektórych przedszkolach polskich angażuje się lituanistów i to na pewno jest bodźcem do oddawania tu dzieci.

Wacław Baranowski, dyrektor Szkoły Średniej nr 5 w

swym wystąpieniu zaznaczył, że plan nauczania daje wiele możliwości do pracy samodzielnej. Rada szkoły ma możliwość wykorzystywać go według zapotrzebowania. Szkoły, z różnych przyczyn nie korzystają z tej „swobody”, wyrządzają krzywdę swym uczniom.

Apelował także do posłów, by informowali o sztykujących się projektach dotyczących szkolnictwa.

Prezes ZP rej. trockiego i dyrektor szkoły w Potulni - Jan Zacharzewski:

- Szkoła musi być konkurencyjna i wtedy nie będzie problemem z napływem uczniów. Nasza szkoła nie jest gorsza od innych. Świadectwem temu jest liczba uczniów dostających się na studia. W szkole podstawowej należy wprowadzić więcej godzin z języka ojczystego, a w klasach starszych zwiększyć ilość godzin z języka litewskiego. P. Jan Zacharzewski przedstawił swój pogląd na integrację szkół. Jego zdaniem, lepiej mieć jedną dobrą szkołę niż sześć byle jakich. Należy zorganizować dowóz dzieci z oddalonych miejscowości do szkół wycieczek. Czy jest to realne w dzisiejszych warunkach? Zdaniem p. Zacharzewskiego, za mało nauczycieli z polskich szkół uczęszcza na kursy doskonalenia.

Mieczysław Waszkowicz - prezes Aliansu Obywateli Litwy jest za szkołą tradycyjną, jednak dającą możliwość integracji do społeczeństwa litewskiego. Oferował także pomoc materialną. M. in. opalaniem jednego etatu w Ośrodku Metodycznym (500 Lt miesięcznie) oraz udostępnieniem transportu dla PMSZ przy wyjeździe do rejonów.

Dr Romuald Narunieć - prodziekan Wydziału Ślawistyki WUP uważa, że nie w pełni wykorzystano na WUP możliwości kształcenia nauczycieli dla szkół polskich. W tym roku udało się stworzyć grupę lituanistów dla szkół litewskich. Nie znalazło się natomiast chętnych, na studia chemiczne dla szkół polskich. Jeśli będą chętni, można byłoby stworzyć polską grupę na wydziale pedagogiki dla absolwentów kolegiów nauczycielskich.

Paradoksalna sytuacja: wszędzie się słyszy, że brak specjalistów, a studenci WUP, którzy w tym roku ukończyli studia i mają specjalność z języka polskiego i biologii, nie znaleźli miejsca pracy w zawodzie.

Poruszając sprawę podreżników dodał, że nasze podreż-

niki są dobre. Wydawać je musimy tutaj, a podreżnik z Polski wykorzystywać dodatkowo.

Antoni Jankowski - kierownik wydziału oświaty rejonu sołecznickiego:

- Jeśli nasza szkoła będzie konkurencyjna, to i będą chętni uczenia się w niej. W rejonie sołecznickim jest 105 nauczycieli-emerytów, więc zachodzi potrzeba zamiany starej kadry.

P. Antoni Jankowski uważa, że potrzebna jest osobna placówka kształcąca nauczycieli dla szkół polskich.

Największym zagrożeniem dla szkół polskich, w dobie obecnej, jest ich dyskryminacja finansowa. Przykładem tego jest zbudowana na wyrost, zmodyfikowana szkoła litewska w Sołecznikach.

Jest on przeciwnikiem tzw. integracji szkół, która zakłada w sobie likwidację małych szkół wiejskich.

Adam Błaszkievicz - dyrektor Szkoły Średniej im. Jana Pawła II. Podtrzymał ideę tworzenia Centrum Metodycznego. By otrzymać środki na jego istnienie, zaproponował zgłosić projekt tego ośrodka do Ministerstwa Oświaty czy do Funduszu Otwartej Litwy. Przygotowanie materiału dydaktycznego byłoby pomocne naszym nauczycielom w zdobywaniu miana metodyka. To z kolei przyspieszyłoby tworzenie klas gimnazjalnych w szkołach.

P. Adam Błaszkievicz również był zdania, że podreżniki wydawane u nas są dobre.

Jan Dilba - kierownik wydziału oświaty rej. wileńskiego: - Do problemu wydawania podreżników nie należy wracać, nasze podreżniki są dobre, większość z nich otrzymała dobre opinie w Polsce.

Problemy związane z tworzeniem klas gimnazjalnych proponował on omówić w najbliższym gronie.

Spedza on bowiem sen z powiek dyrektorom szkół polskich, co niejednokrotnie było zaznaczane na naradzie. Organizacja klas gimnazjalnych jest sprawą bardzo trudną i dwujęzyczna, a formalności, związane z tym należy załatwić już do roku 1998. W najbliższym czasie należy stworzyć siatkę szkół, określić, która ma być średnią, a która podstawową.

Problemów w oświacie nie brak i, aby rozwiązać je, potrzeba jeszcze немало czasu, wysiłku i dobrych chęci. Cieszy jednak, że stosunek uczestników narady do spraw oświaty jest jednomyślny.

Anna MAKOWSKA

Wczoraj w prasie Litwy

LIETUVOS rytas

W „Znamionach czasu” czytamy:

„Mat w dwóch posunięciach dla prezydenta” lub „Sejm rozpoczyna i wygrywa” - tak, używając szachowych terminów, można określić obecne stosunki między prezydentem kraju A. Brazauskasem a rządzącą większością sejmową.

Szczególnie uwidoczniło się to w ubiegłym tygodniu, gdy Sejm w jednym dniu odrzucił na raz aż trzy ustawy, na które prezydent nałożył weto i zwrócił Sejmowi.

Niektórzy mogą uznać taką sytuację za całkiem naturalną. Przecież tak czy owak prezydent jest wychodzącą z LDPP, natomiast ustawy w Sejmie przyjmuje się większością głosów konserwatystów i chadeków.

A więc nie dziwnego, że po zetknięciu się odmiennych ideologii zwycięzca i, po której stronie jest realna siła.

Niemniej tłumaczenie porażek prezydenta samą tylko różnicą w ideologii i brakiem realnej siły byłoby zbyt łatwe. Wygląda na to, że przyczyn, z powodu których większość sejmowa nie zważa na argumenty A. Brazauskasa, jest więcej i są one bardziej skomplikowane.

Przed wszystkim należałoby przypomnieć wydarzenia z niedawnej przeszłości, to jest stosunki prezydenta i poprzedniego Sejmu.

W ciągu czterech lat kadencji poprzedniego Sejmu A. Brazauskas skorzystał 22 razy ze swego konstytucyjnego prawa weta i zwrótu do ponownego rozpatrzenia ustaw przyjętych w parlamencie.

21 razy prezydent święcił zwycięstwo: 16 ustaw znolizowano, uwzględniając jego propozycje, a 5 pozostałych w ogóle nie przyjęto.

Weto prezydenta poprzedni Sejm zdołał odrzucić tylko raz - na początku 1994 roku, parlamentarzyści w głosowaniu imiennym zatwierdzili swe zasady doskonałości eksportu produkcji rolnej.

Chyba że wymownie świadczy, że prezydent, który w myśl Konstytucji jest szefem państwa, w ciągu czterech ostatnich lat mógł realnie wpływać na Sejm i na wewnętrzne życie kraju. Jednak dokładnie tak samo możemy konstatować, że A. Brazauskas korzystał z tej możliwości dość opieszale: w poprzednim Sejmie każdego roku przyjmowano mniej więcej po 400 aktów prawnych, natomiast prezydent co roku średnio nakładał weto tylko na 5.

Ta liczba mogła i, zapewne, musiałaby być znacznie większa. Taki wniosek nastawia się nie tylko dlatego, że tych kilka aktów prawnych z prawie dwóch tysięcy poprzedni Sejm przyjął autentyczną większością, a nie tylko większością głosów LDPP.

O pogładzie prezydenta na jakość ustaw przyjmowanych przez byłych kolegów z partii świadczy i to, że poprawki do niektórych ustaw rejestrowano jeszcze przed podpisaniem ich przez A. Brazauskasa, natomiast kilkadziesiąt ustaw znolizowano aż kilkanaście razy.

Poza tym niedoścignięcia w pracy prezydenta, który

w swych przemówieniach i dekreтах często powołuje się na udzielone mu przez Konstytucję prawa i obowiązki, potwierdził też Sad Konstytucyjny. Uznał za sprzeczne z Konstytucją 13 ustaw przyjętych przez Sejm i podpisanych przez prezydenta.

A więc, szef państwa zbyt często nie rzucił kłód pod nogi większości LDPP i nie był skłonny do zaostrzania stosunków z Sejmem. Dlatego jedną z przyczyn obecnych niepowodzeń A. Brazauskasa jest brak normalnych, pozapartyjnych stosunków z parlamentem.

Co prawda, u schyłku kadencji poprzedniego Sejmu i w warunkach coraz większego rozpadu LDPP prezydent powoli zaczął nabierać rozpędu - jedną trzecią wszystkich wetowanych ustaw zwrócono w 1996 roku.

Niemniej nowy Sejm, zdaje się, nie pozwolił prezydentowi zostać liderem na prostej do mety przed kolejnymi wyborami. Ze zmianą większości sejmowej, wyraźnie uwidoczniła się jeszcze jedna zawieszka zaprogramowana przyczyną niepowodzeń przywódcy kraju.

To - brak dobrej i wykwalifikowanej ekipy, której dawniej obciążał z Sejmem prezydent w zasadzie nie potrzebował. Prawie o wszystkim dogadywano się z LDPP, zdaje się, słownie i głosowanie w Sejmie było tylko formalnym uproszczeniem tych słownych porozumień.

Z obecnym Sejmem prezydent nie może tak obcować. Szef państwa, widocznie, nie chciałby iść do największej frakcji sejmowej z wyjaśnianiem swego stanowiska (jak robił to, w razie potrzeby, w poprzednim Sejmie). Wątpliwe, by miało sens wysyłanie tam swego przedstawiciela ds. stosunków z Sejmem V. Bieriozovasa, wyniki bowiem, znając opinię prawnicy o tym polityku, byłyby wiadome z wczesną.

Czyli, prezydentowi pozostaje jedynie język argumentów prawnych. Cała bieda polega na tym, że w urzędzie prezydenta, zdaje się, nie ma komu odpowiednio tych argumentów sformułować. Przecież nie nazwie się przekonyjącymi argumentami twierdzenia, które, jak było to w pierwszym wiece prezydenta w sprawie zarządu RTV, na dwóch stronach krytykuje wydział prawny Sejmu.

Może prezydentowi byłaby dogodniejsza inna taktyka. Zapewne, nie należałoby wczekiwać, aż Sejm przyjmie uchwałę, a następnie nakładać na nią weto, zawsza wiedząc czym się to skończy, lecz stale obserwować zachodzące w Sejmie procesy i próbować w nich uczestniczyć. Tylko w ten sposób można byłoby uniknąć polityzowania w legislacji, charakterystycznego poprzedniemu Sejmowi, i - nie pozwolił nowemu Sejmowi zapasać na tę samą chorobę absolutnej racji, na którą przez ostatnie 4 lata cierpiał LDPP.

Tym bardziej, że oznaki tej choroby już się uwidaczniają. Przynajmniej trzy z czterech ustaw, na które prezydent nałożył weto, są wyraźnie spolityzowane.”

DEKRET

Prezydenta Republiki Litewskiej
O wniosku zgłoszonym Sejmowi Republiki Litewskiej
w sprawie odwołania A. Valiulisa ze stanowiska
sędziego Sądu Najwyższego Litwy
16 stycznia 1997 r. nr 1168

Artykuł 1.

Zgodnie z punktem 11 artykułu 84, częścią drugą artykułu 112, punktami 2 i 3 artykułu 115 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej wniosek w sprawie odwołania Algirdasa Valiulisa ze stanowiska sędziego Sądu Najwyższego Litwy.

Artykuł 2.

Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 66)

DEKRET

Prezydenta Republiki Litewskiej
O zatwierdzeniu herbu miasta Žeimelis
15 stycznia 1997 r., nr 1166

Artykuł 1.

Zgodnie z ustawą Republiki Litewskiej, „O zatwierdzeniu herbów miast” i na wniosek Litewskiej Komisji Heraldyki, zatwierdzam herb miasta Žeimelis.

Artykuł 2.

Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 67)

DEKRET

Prezydenta Republiki Litewskiej
O ogłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej
do rozpatrzenia projektu ustawy
o nowelizacji artykułu 50¹ Kodeksu Postępowania
Karnego Republiki Litewskiej
20 stycznia 1997 r., nr 1174

Artykuł 1.

Zgodnie z pierwszą częścią artykułu 68 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej do rozpatrzenia projekt ustawy o nowelizacji artykułu 50¹ Kodeksu Postępowania Karnego Republiki Litewskiej.

Artykuł 2.

Złecam doradcy prezydenta Republiki Litewskiej do spraw państwa i prawa Armanasowi Abramaviciusowi przedstawienie projektu tej ustawy Sejmowi Republiki Litewskiej.

Artykuł 3.

Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 75)

DEKRET

Prezydenta Republiki Litewskiej
O ogłoszeniu Sejmowi Republiki
Litewskiej do rozpatrzenia projektu ustawy
o nowelizacji i uzupełnieniu artykułów 105, 111 i 112
Kodeksu Karnego Republiki Litewskiej
20 stycznia 1997 r., nr 1173

Artykuł 1.

Zgodnie z pierwszą częścią artykułu 68 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej do rozpatrzenia projekt ustawy o nowelizacji i uzupełnieniu artykułów 105, 111 i 112 Kodeksu Karnego Republiki Litewskiej.

Artykuł 2.

Złecam doradcy prezydenta Republiki Litewskiej do spraw państwa i prawa Armanasowi Abramaviciusowi przedstawienie projektu tej ustawy Sejmowi Republiki Litewskiej.

Artykuł 3.

Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 76)

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy polskiej firmie farmaceutycznej CIECH-Polfa za udzielanie wielokrotnej pomocy Wileńskiej Regionalnej Organizacji Ociemniałych. Dzięki staraniom oficjalnej przedstawicielki tej firmy na Litwie dr med. Jolancie Kizieniewicz i dy-

rektora ds. marketingu p. Andrzeja Starzyńskiego, z Zakładów Farmaceutycznych „POLFA” w Warszawie, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie otrzymaliśmy przesyłkę jednorazowych strzykawek (w tym na insulinę), witaminy C, a także różnych leków bardzo potrzebnych inwalidom wzroku.

Serdecznie dziękujemy dobro-

czyncom. Niech Im Bóg pomaga w szlachetnej działalności.

W imieniu dwóch tysięcy inwalidów wzroku -

Sigitas BILEVICIUS,
przewodniczący Wileńskiej
Organizacji Regionalnej
Litewskiego Związku
Ociemniałych i Niedowidzących

Zgadywanka dla uczniów poświęcona rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego 1863 r.

Rozpoznaj postacie historyczne

Obok przedstawiamy zdjęcia trzech bohaterów narodowych. Kim są te osoby? Na odpowiedzi czekamy do 15 lutego pod nr tel. 42-69-65 lub listownie (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem „Rozpoznaj postacie historyczne”. Wśród uczestników zgadywanki, którzy udzieli prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe. Fundatorem książek jest Polska Macierz Szkolna.



Spotkanie przedstawicieli Macierzy szkolnej w St. Petersburgu

W kontekście historii Polski

W grudniu ub. r. w mieście nad Newą pod auspicjami Sankt Petersburgskiego Ośrodka Metodologii Nauczania Języka i Kultury Polskiej, Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Polonia”, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Konsulatu Generalnego RP w Sankt Petersburgu i Wspólnoty Polskiej obradowała Międzynarodowa Konferencja „Nauczanie języka polskiego a historia Polski”.

Konferencję zagal słowem powitalnym do zebranych Konsul Generalny RP w Sankt Petersburgu Jerzy Skotarek.

O perspektywach jez. polskiego w przyszłej zjednoczonej Europie mówił prof. Paweł Łączkowski - wiceprezes Rady Krajowej Stowarzyszenia Wspólnota Polska, promotorem całej imprezy była Ewa Cywińska - członek Rady Krajowej Wspólnota Polska, „Wspólnota Polska”, prezes Podlaskiego Oddziału „Wspólnota Polska” w Białymstoku. Na konferencję przybyli przedstawiciele Macierzy Szkolnej Białorusi, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Rosji, Ukrainy i Polski. Litwę reprezentowali Wiktor Łozowski, nauczyciel historii wileńskiej szk. sr. im. Jana Pawła II i autor artykułu.

Uczestnicy konferencji dzielili się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniem osobistym dotyczącymi metodyki nauczania jez. polskiego i historii. Referat na ten temat wygłosiła nauczycielka z Sankt Petersburga Jadwiga Frolowa, która jednocześnie zaznaczyła o wielkiej pomocy Fundacji im. Goniawicza w krzewieniu języka i kultury polskiej na obczyźnie i złożyła podziękowania na ręce obecnego na konferencji prezesa tej Fundacji Józefa Adamskiego, notabene również wielkiego przyjaciela szkolnictwa polskiego na Litwie.

Mówiono również o krzewieniu kultury językowej z wykorzystaniem materiału historycznego, referenci: Halina Zgórkowa, prof. dr hab. Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, autorka „Słownika gwar uczniowski”, dr Halina Pihan-Kijasowa również z Uniwersytetu A. Mickiewicza i prof. dr Rajmund Piotrowski z Petersburga.

Zaznaczono rolę organizacji polskich i polonijnych w kształtowaniu postaw patriotycznych wśród młodzieży i dorosłych, referat na ten temat wygłosił dr Zbigniew Szening z Sankt Petersburga.



Emocjonalnie i zarazem interesująco, opierając się na własnych i światowych badaniach socjologicznych o młodzieży i jej postawie we współczesnym świecie mówił prof. dr Władimir Lisowski z Uniwersytetu Petersburskiego. Natomiast o historii rozwoju szkolnictwa polskiego na Zaolziu w Czechach i jego problemach bieżących, wygłosił referat prof. Władysław Josiek, wiceprezes MSZ w Czechach.

Uczestnicy konferencji wzięli udział w poloniu Petersburga, o których interesująco opowiadał Pan Leon Piskorski. Obejrzyli sztukę A. Fredry „Co tu kłopotać” w wykonaniu członków amatorskiego teatru „Polonia”. Po licznych wystąpieniach uczestników konferencji, dyskusjach i podsumowaniu, na wniosek prowadzącej w drugim dniu konferencję Pani

Ewy Cywińskiej podjęto decyzję o przeprowadzeniu II Światowego Forum Polonijnego w Wilnie.

Głównym tematem forum mają być tradycje i dziedzictwo narodowe w trakcie edukacji. Tym samym jesteśmy zaszczytzeni być gospodarzami Forum Polonijnego, którego planowany termin przypada na 25-29 czerwca br. Miejmy nadzieję, że Macierz Szkolna z obowiązków gospodarza tej imprezy wywiąże się należycie i konferencja odojdzie się na odpowiednim poziomie, jak pod względem treści poruszanych tematów tak i w aspekcie organizacyjnym.

Paweł GIEDROJĆ,
członek zarządu MSZL

NA ZDJĘCIU: podczas obrad konferencji.

Rozważania nad konferencją w Warszawie

Dom w obronie języka dziecka

Jesienią tego roku zostałam zaproszona do Warszawy na konferencję, która nosiła tytuł: „Dom w obronie języka dziecka”. Organizatorami tej bardzo ciekawej imprezy były Uniwersytet Warszawski i Związek Kobiet Katolickich. Słuchając odczytów profesorów językoznawców, psychologów różnych Uniwersytetów Polski, z zafascynowaniem i z kłębkiem w gardle myślałam: W Polsce, w Warszawie, Polacy, kwiat inteligencji i nauki tyle poświęcają uwagi temu, by dzieci umiały nie tylko poprawnie mówić, ale, by umiały myśleć po polsku, postępować po polsku, być przepojonymi kulturą polską, znać przeszłość polską, zwyczajnie i obyczajnie polskie, umieć żyć po polsku... Dziś, gdy czasy się zmieniają, na wychowanie dzieci i młodzieży bardzo negatywny wpływ mają ekrany telewizyjne, z których codziennie leci morderstwo, seks, hałas, krzyk, gwałt, brutalność itp.

Bogu dzięki, że są w Polsce ludzie, którzy poświęcają się tej koronkowej pracy „ju podstawa”, aby, jak przystało przykładu pani profesor Puzynina w swym referacie, „Język w życiu rodzinnym i społecznym”, dziecko, uczeń klas początkowych, nie zwracało się do swej babci po przyjęciu ze szkoły: „Cześć, babciu! Może byś dała mi coś na ząb, głodny jestem. Tyko przedko, bo koledzy na mnie czekają”.

Pani profesor chciała, aby od najmłodszych lat dziecko powiedziało babci: „Dzień dobry, babciu”, przy tym grzecznie by się ukłoniło, a może i ucałowało babcię. Nie rozkazywać, a czekać na jej propozycję zająć miejsce przy stole i kulturalnie ładnie zjeść obiad, a o późnie do kolegów poprosić babcię o pozwolenie.

Każdy z prelegentów przytaczał mnóstwo pięknych, godnych naśladowania przykładów poprawnego zachowania się dziecka w domu i sposobu jego wychowania, wdrażania poprawności języka, chęci czytania literatury itp.

Po wysłuchaniu referatów była dyskusja nad tematem konferencji, do której poproszono i mnie. Cóż mogłam powiedzieć? Podzieliłam się tym, co jest w mojej pamięci z praktyki pedagogicznej, jaką zdobywałam za kilkadziesiąt lat pracy. Podziwiałam wzniosły cel organizatorów konferencji i dla porównania opowiedziałam, co mamy u nas.

My, nauczyciele, od pierwszych lat po wojnie pracowaliśmy nad tym, aby domy rodzin polskich obronić i zachować w nich tożsamość polską, żeby rodziny te nie zapomniały, jakimi są i kim są. Praca ta była cicha, skromna, ale żmudna i potrzebna. Jeśli chodzi o poprawność językową, to trudności mieliśmy takie, jakie nam samym, nauczycielom, dziś wydają się nadludzkie.

Zaden z profesorów językoznawców, autorów gramatyk polskich i metodyk nie napisał, jak należy dziecko od I do XI klasy używać poprawnie słów i frazeologizmów polskich przy różnych naleciałościach innych języków. Np.: w języku litewskim istnieją dwa rodzaje rzeczowników: męskie i żeńskie. Dzieci ze swego podwórka przynoszą do szkoły takie wyrażenia: ta wiadra, ta mydła, ta okna, ta chleb, ale ten woda.

Imiesłowy czasownikowe w nadmiarze: był przyszedłszy, spóźniwszy się do szkoły, mama nie puściwszy, bo miała iść do dochostra itp.

Lub naleciałości z języka rosyjskiego: zamiast przystanek (autobusowy lub trolejbusowy) mówili ostanówka, trowadniać coś do dziś jeszcze mówią dokazywać, jakąż sprawę zanalizować, rozpatrywać, mówią rozbrać się w tej sprawie, zmienić ubranie - mówią przeubrać się itd., itp. Przykłady można przytaczać w nieskończoność.

Poloniści mieli w rozkładzie lekcji w programów nauczania zaczynając od kl. 6-3 godz. tygodniowo na język i literaturę. Na lekcjach literatury polskiej należało przerebić, w wymagań programu, trochę literatury powszechnej, trochę litewskiej, trochę ogólnorożdziejkiej. A ile czasu na literaturę polską? Też trochę. Np. Stenkiewicza, Prusa, Żeromskiego, Orzeszkową i innych pisarzy należało „przerobić” każdego za 3-4 godz. lekcyjne. Dodac należało, że do lat 1960-70 nie było żadnych podręczników z literatury. Podkreślał: żadnych. Jak uczymyśmy? Za 45 minut lekcyjnych należało odpytać, sprawdzić znajomość materiału poprzedniej lekcji, wythumaczyć, opowiedzieć nową lekcję i oczywiście podyktować materiał, z czego uczeń mógłby przygotować się do lekcji następnej. Bardzo często tych 45 min. nie wystarczało. Na propozycję pozostania po lekcjach, by zapisać, wszyscy zostawali, nikt nie uciekał. Dziś jeszcze jestem wdzięczna tamtym uczniom (dziś mającym po ponad 50 lat, ponad 40) za sumienność, pracowitość, chęć zdobywania wiedzy, bo i chyba rozumieli, ile nauczyciel wkładał sił, by ich nauczyć. Ale jakoś, przy Bożej pomocy, uczyliśmy, czegoś nauczyliśmy, młodzież wstępowała na studia, otrzymywała dyplomy o ukończeniu wyższych uczelni. Mamy niemało swoich lekarzy, inżynierów, dziennikarzy, prawników, nauczycieli i pracowników wielu innych zawodów. Mamy też i naukowców. To nasze zadoolenie z owoców tej żmudnej pracy.

Dzisiaj w Litwie szkoły polskie mają inne, lepsze warunki pracy. Są podrekrutni, jakieś brakuje - uzupełniają, liczbą godzin na język ojczysty i literaturę jest prawie podobna. Granicę między Polską a Litwą nie są szczełdnie zamknięte, jak kiedyś. Uczniowie mają możliwość więcej czytać literatury pięknej w języku ojczystym, oby tylko chęci temu wystarczało.

A te domy, które pieczołowicie staraliśmy się zachować polskimi? Są. Zachowały się. Z tego jesteśmy dumni. Oto przykłady: Kiedyś gdy, zostały zamknięte szkoły polskie (1948 r.), istniało jedno gimnazjum polskie. Potem (1950 r.) wróciło prawo nauczania w jez. polskim i dziś, gdzie mieszkają Polacy, istnieją szkoły polskie. W Wilnie jest ich 8. W szkołach, gdzie ucze się dzieci tylko polskie, liczba uczniów zwiększyła się 4-5-krotnie. Dlaczego? Po pierwsze, dzieci przestają uczyć się w szkołach obojętym, a po drugie, są to dzieci naszych uczniów. To jest najlepsza nagroda za naszą pracę, która zawsze materialnie była najtańsza, a na nauczyciela we wszystkie czasy patrzy z góry, chociaż ci w gorze są tam dlatego, że mieli nauki, cieli.

Helena ZACHARKIEWICZ,
pedagog

Z życia KWW

„Włóczęga” - trochę powagi, trochę uśmiechu

Niebawem będziemy już obchodzili siódmą rocznicę odrodzenia się przedwojennego Klubu Włóczęgów Wileńskich.

Czym KWW żyje dzisiaj? Jak przystało na Włóczęgów, to się trochę włączymy. Organizujemy różnego rodzaju spotkania, wieczorki, imprezy. Chcę jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden rodzaj działalności KWW. Otóż wydajemy własną gazetkę - „Włóczęga”. W 1995 roku, na Boże Narodzenie, dzięki inicjatywie Jolii Paszkiewicz i kilku członków zarządu KWW ukazał się świąteczny, trzeci numer „Włóczęgi”.

Nakład miśsty, nie jest duży, ale uważam, że „Włóczęga” jest na dobrym poziomie. Gazetka stała się lepszą dzięki osobom, które ją „robują”. „Włóczęgę” wydaje zaledwie kilka osób. Są to ludzie, którzy oddają się owej pracy (albo idei - jak kto woli) całym sercem. Chciałbym tu bardzo gorąco podziękować wszystkim tym, którzy w jakiś sposób przyczynili się do wydania siódmego numeru „Włóczęgi”. Pragnąłbym również wyrazić wdzięczność Andrejowi Łukszo - dzięki jego wydanej pomocy, szata graficzna „Włóczęgi” stała się bardzo atrakcyjną.

Na sentencję numeru wybrałmy słowa Józefa Ignacego Kraszewskiego: „Jakże słodko dorwać się do pióra i znowu wyciągnąć w ten świat o tyle lepszy od rzeczywistego: w świat myśli, marzeń, rozpraw...”. Piękne słowa. Szkoła tylko, że wielu ludzi nie rozumie owej „słodczyj dorwania się do pióra...”. Temat ten poruszyłam w artykule „Słowo do czytelnika!” („Pytania zadawane sobie”). Pod tytułem „Refleksje”. W rubryce o historii znajdujemy interesujący tekst, który przerosi nas do Wilna z grudnia 1939 roku. Wówczas w naszym mieście miał miejsce poważny strajk szkolny. Artykuł oparty jest na wspomnieniach uczestników strajku, zebranych w książce pt. „Wilno jako ognisko oświaty w latach próby (1939-1945)”. Następnie - religia - temat również dla nas nieobcy. Poruszył został on przez uczestnika sympozjum, poświęconego św. Rafałowi Kalinowskiemu. Odbyło się ono 20 listopada w kościele i.w. Duchu Świętego z okazji piętej rocznicy kanonizacji Ojca Rafała - karmelity bosego.

W Turynie, „Wojacie” możemy przeczytać relacje z podróży członków KWW do Torunia i Pultuska. W Toruniu kilku Włóczęgów uczestniczyło w III Toruńskich Artystycznych Spotkaniach Młodzieży Akademickiej - TASMA 96. Wystawili oni światła, a zarazem absurdalną sztukę o miłości... Potwór wyjąsek z dziesięciu kwartałów”. Przedstawiając członków KWW spotkał się z dużym zainteresowaniem ze strony publiczności w Polsce. Była to również pierwsza, tak poważna, nasza prezentacja artystyczna.

W tym samym czasie, co TASMA 96, w Pultusku odbyła się inna impreza, mianowicie nastąpiło tam otwarcie (już po raz czwarty) wystawy o Akademickim Klubie Włóczęgów Wileńskich. Przygotowała ją historyk Aleksander Srebrakowski. Wilnianie mogli te ekspozycje obejrzeć w styczniu br. w Polskiej Galerii Artystycznej. Do Pultuska członkowie KWW przywieźli łagę - symbol i sztandar klubu. Spotkali się oni tam z przedwojennymi Włóczęgami - Józefem Wierzbickim („Katorynierzem”), Aleksym Pytlem („Alpy”), Stanisławem Wasilewskim („Solips”) oraz cętką Teodora Nagurskiego („Ostatni”), jednego z założycieli AKWW, p. Ewa Nagurska.

Obecnie mamy zimę. Żeby rozweselić nieco naszych Czytelników, zamieściliśmy w rubryce „Retro” artykuł całkowicie innej, ciepłutki, pachnący sianiem. Napisał go w 1933 roku i zamieścił w VII numerze tej dawnej „Włóczęgi” Henryk Meduński („Przykładka”). Są to wesołe wspomnienia najciekawszego momentu włóczęg leńskich.

Tyle chyba w skrócie. Oprócz wyżej wspomnianych tekstów, w siódmym numerze „Włóczęgi” z roku 1996 zamieszczono jeszcze inne, ciekawe artykuły. Znajdymy tam trochę powagi i smutku, trochę radości i uśmiechu, trochę ciepła i słodyczy. Zamurzymy się w świat trochę inny niż ten na co dzień spotykany, świat tworzony przez młodych ludzi.

Andrzej KIERULIS,
wiceprezes KWW

w 120 rocznicę urodzin

Hasto w przewodniku encyklopedycznym „Literatura polska”, poświęcone „największemu nieznanemu” naszej poezji (pióra jednego z największych znawców literatury polskiej J. Trzmadła), zaczyna się od wymienienia nie bardzo wiarygodnej daty urodzin zasługującego w wspomnianej twórcy: „Leśmiana Bolesław, właśc. Lesman, ur. prawdop. 22.1.1877 (wg in. źródeł 1878 lub 1879) w Warszawie, zm. 5.XI 1937 tamże, poeta, prozaiak, eseista, tłumacz”.

Nie rozwijając tych wątpliwości również inne prace naukowe o poecie „Tajemniczość, tak charakterystyczna dla poezji Leśmiana przekształca także jego życie - pisze K. Dybiak w notce biograficznej do swojego artykułu „Ogród oderwany od przyczyn” - „już ustalenie daty urodzenia sprawia kłopot. Jeśli wierzyć odpisowi aktu urodzenia, Bolesław Leśmian urodził się 22 stycznia 1877 r. w Warszawie. Sam poeta napisał w liście do czeskiego pisarza, Franciszka Kvapilii, iż przyszedł na świat w 1878 r., inne źródła wskazują dzień 12 stycznia 1878 jako właściwą datę urodzin”.

Jeżeli nawet „leśmianoznawcy” zakwestionują kiedyś datę 22.1.1877 (a może już to zrobili?) i okaże się, że w r. b. miało nie 120 lat od dnia urodzin poety, pisanie o nim „tu i teraz” usprawiedliwi fakt, iż należy do mistrzów słowa, o których warto pamiętać nie tylko rocznicowo i których się czyta nie tylko jako „lekturę obowiązkową”.

Jak nieraz się zdarza z dorobkiem prawdziwych artystów, spuścizna po Leśmianie nie jest pokątna od strony łosiowej. Pomijając omawianie nieleżnych tomów, charakterystycznych pisarza jako prozaiaka, eseisty, tłumacza, stwierdzamy, że jako poeta jest autorem niewielu tomików, które można wymienić „jednym tchem”: „Sad rozstajny” (1912), „Łąka” (1920), „Napój cieniasty” (1936), „Dzieńba leśna” (1938). W dodatku (co „jak poświadcza historia literatury”, jest udziałem nie tylko Leśmiana), tomiki te zostały nieco zlekceważone za życia poety.

Bardziej entuzjastycznych ocen niektórych krytyków dozczoła się „Łąka”. Tu już trudno było nie dostrzec oryginalności motywów, wirtuozerii słowa, głębi refleksji filozoficznej i całej tej nieprzetłumaczalnej na język dyskursywny aury, jaka panuje w świecie poetycznym B. Leśmiana.

Już z „Sadu rozstajnego”, niemało jeszcze zawiądującego symbolicznej poezji młodopolskiej, wyziera ku nam bohater wyróżniający się swą jętką wrażliwością, jeżeli chodzi o odczuwanie wrażeń z otaczającej natury. Nawet więcej: jest to ktoś nadwrażliwy, jakis odczyszczenie, „oddalenie” - ktoś dla kogo przyroda stanowi nie tylko dno działań i przeżyć; kto nie tylko zdejmuje swoje emocje z nastrojeniu pejzażu, ale uczulony na swoją jedność z naturą, próbuje się z nią zespolić, zatopić się i zatraćić w niej:

„Oddam lasom - co leśne, choćbym zginił sam...”

Ów zmierzający do „praźródła” dziwak, zazdroścący nieraz człowiekowi pierwotnemu, który nie dostrzega dystansu między sobą a całą resztą bytu, zdaje sprawę z niepowtarzalności swojej postawy:

„A brzozy z twogą na mnie patrzą z swej ustroini,
Mo wiedzą, że mnie w ziemi pogrzebacz nie wolno,

Zem inny, niepodobny - odmienios i dziwi!”

(Zielona goźdźnia)
I rzeczywiście, nieco poźniej marzenia „odmieńca” realizują się niemal dosłownie. Kuszony przez zielenie wdrowiec (wiersz „Topielec” z tomu „Łąka”) ginie, tonie, zespalaając się z nią całkowicie:

„A on biegł wyrzeczami oraz innych światów,

Odzwoleczując duszę i oddoch wśród kwiatów,

Az zabnął w takich jagód rozdzewionie dzbany,

W taką zamroczył paproci, w takich ciszy kurhanu,
W taki bezświat zarośli, w taki bezbrask głuchy,

W takich szumów ostatnie kędyś zawicrucy,

Ze leży oto martwy w stu wiosen bezeni,

Cienisty, jak bór w borze - topielec zieleni”.

Warto jeszcze podkreślić, iż „rzecz się dzieła” (terminologia uzasadniona, sporo wierszy Leśmiana reprezentuje typ liryki narracyjnej):

„W zwyciężnych nurtach kostrowczy, na leśnej polanie,

Gdzie się las upodabnia łące nieodspodzie...”

Właśnie tom o znamienim tytule „Łąka” stał się najpełniejszym i chyba najplastyczniejszym wyrazem proponowanego „powrotu do natury”.

Choć poeta urodził się w Warszawie, a jego lata gimnazjalne i uniwersyteckie upłynęły w Kijowie (J. Trzmadel zalicza nawet Leśmiana „do jednego z ostatnich już niewątpliwie poetów szkoły „ukraińskiej”), tomik „Łąka”, jak sugeruje stosunkowo niedawno wydana „gawęda” A. Bednarczy-

nia, ale... „mgła dziewczęca”, jak wiadomo, spożyła nieważona”, wywołują jednakże „uroczystość spełnionej nieistnienia”, celebrowana przez łakowe zyjtaka, „wszystkie ziola i owady”.

Jeżeli w „Balladzie bezładnej”, jakby na przekór teoretykom literatury, doszukujemy się w każdym wierszu „podmiotu”, „nie było... nikogo, kto by widział, kto by słyszał”, w tytulewim mini-poemacie zbioru z 1920 r. człowiek (czyli podmiot) zwraca się ze swojego miłosnego zauroczenia łąką:

„Nic naciacha ta miłość, co nie zna rozłąki!

Usta moje i piersi spragnione są Łaką!

Tam mój obłęd i ostoja,
Gdzie ty szumisz, Łako moja!

Jakże pachną rozprute według ściągów pakii!”

Dokonuje się tu „święto unii człowieka z naturą” (J. Trzmadel nie ukrywane przed wzrokiem innych. W dodatku, skłonność do fantazjowania podsuwa Leśmianowi pomysł kroczenia całkowicie odwróconej sytuacji lirycznej. Nie tylko człowiek potrafi zanurzyć się w łące, łąca, ona sama, zaproszona, przychodzi do niego w gościnę: „Ani zmorea z jeziora, ani sen skrzydlaty,

Leż Łąka nawiedziła wnętrze mo-

nie razem!

Aż wwichrzni w mrok dwóch trumien, jak dwa błędne wiotry,

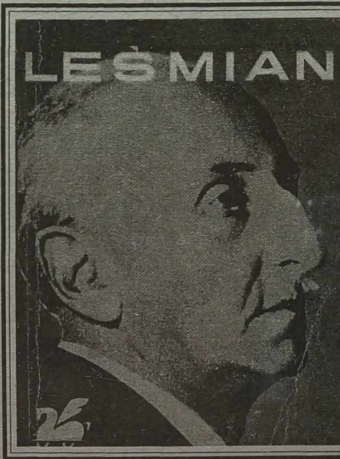
Powpadali w oczelna śmieciwo gami do góry!”

Jeszcze mnóstwo innych godnych uwagi bohaterów bląka się po świecie, poetcko i, jak zawsze, bardzo konkretnie malowanym przez Leśmiana. Mogą to być zarówno bliżej okmieńce, skrzywdzeni przez los „odmieńce”, jak, na przykład, „żolniercz” czy „garbus”, jak też postacie, wysnute tylko z wyobraźni, bo któż to jest „Srebrno”, „Znikomek”, „Śniogrobek”? Prawda, pierwszy jest nam prezentowany jako:

„...niepoprawny Istnionowice! Poeta! - Znacwa mgły i wina”.

A motywy „dwoja ludzińków, co kochali się w sobie”? Nieodłącznie, zresztą, najczęściej od motywów przyrody, o czym najdobitniej świadczy cykl wierszy „W malinowym chrusniaku”. Jego adresatką była, jak wiadomo, największa miłość poety - Teodora Lechnthal, znajomość z którą, (nawiązując prawdopodobnie w 1917 r.), także zawięcza Leśmian swoim pobytom w krewnych w Łży.

Liryka miłosna autora nazwanego cyklu jest bardzo przepojona zmysłowością i, jednocześnie, bardzo subtelna:



„... inny,
niepodobny -
odmieniec i dziwi!”
- czyli o poezji
Bolesława
LEŚMIANA

ka „Taka cisza w ogrodzie...” „Iżćkie miłość Leśmiana” (W-wa 1992), najwięcej zawiędująca Łży, skromnie, zdawałoby się, miejscowości w Radomskim. Artysta odwdzięcał jej niejednokrotnie i zawsze doznawał tu jakiegoś nadzwyczajnego zachwytu egzystencjalnego:

„Leśmian był oczarowany, a czar ten nie przysł przelubie lata jego iżćkich wakacji - czytamy w „gawędzie”!

Nie istniało chyba dla niego inne miejsce, w którym mógłby tak dogłębnie radować się istnieniem, w którym znalazłby wszelkie cierpienia i indywidualne radości. Oddychając wonnym powietrzem przesyconym akacjami i lipami, powietrzem polnym i łąkowym, wchłaniając treść skowronków i słowików, dobrze stylizane w ciszy małego miasta, krzyki wilg, kukanie kukulek i patrząc w zachwyconym, Leśmian leczył duszę. Chciał widzieć wszystko. Pewnie nosy wznosił się z domu na krótko przed świtem... aby zobaczyć, jak tu wschodzi słońce. Wrócił z tego spaceru zmieniony, poruszony... oglądał w Łży także zachody...”

Ale najważniejszym miejscem dla Leśmiana - czytamy dalej - była chyba łąka... Łąka była jego przestrzenią życia. Skraj łąki - to była granica, a za nią - inny świat. Zauważał się w nim i tonął w bogactwie kwiatów, kolorów, zapachów, dźwięków... „Leśmian miał tu miniaturową łąkę, dobrze ukrytą i nieuczęszczaną”. To ona zapewne stała się przedmiotem opisu w „Balladzie bezładnej” jako „Niedostępną ludzkim oczom, że nikt po niej się nie bląka”, a jednocześnie przedstawiona z dokładnością i konkretnością szczegółów tylko dla Leśmiana możliwa, ożywiona przez próbę wyłonienia z siebie jakiegoś istnie-

jej chaty!

Trwała z mną na tej ławie,
Rozmawiając głosić prawie -
Na ścianach moich - rosa, na podłodze - kwiaty...”

Świat poetyczny Leśmiana urozmawiają nie tylko ożywione elementy natury, lecz także różnego rodzaju fantastyczne bądź na wpół-fantastyczne postaci, które częściowo zawiędują całość skarbnie twórczości ludowej: Świdryga i Midryga, Półdnica, Dusiołek, Dziadga, Bajdka i in. Są to najczęściej bohaterowie baładowi, jakże jednak niezwykle, odmiennych, niż te, które zwykliśmy łączyć z tradycją Mickiewiczowska. Przy całej swojej „balladowości” - to utwory filozoficzne, łączące elementy fabularno-baśniowe z refleksją o problemach egzystencjalnych, metafizycznych. Wątki fabularne nasycone są nieraz prawie elementarnymi opisami, niemal dokonywanymi zbrodni. Ale... kto i za co ma tu ponieść karę, nie dobieży jest karą, czy jest tragedią? Racznej nie. W leśmianowskim świecie jakby nie istnieć granica między tym, co realne, a tym, co transcendentalne. Bohaterowie zawiędująć bardzo łatwo przechodzą z jednego (pogodowego) wymiaru, tym bardziej, że dość często podobne przebiegi łagodni, rozkładają humor. Któż będzie ubolewał nad przyrodą „Świdryga i Midryga”, którzy w zapamiętanej plaży z „Półdnica” zapańczyli się na śmiecie. Final, jak i cały opisy tego obłąkowego wirtowania, przedstawione są w następujący, stylizowanym na ludowo, ujęciu:

„Tańcowali na czworakach, tańcowali plazem,
Tak i nie tak - i na opak - razem i

„Duszo było od malin, któreś szepcząc rwała,

A szept nasz tylko wówczas nacięchał w ich woini,

Gdy wargami wygarniał z podanej mi dtoni

Owoco, przepojone wonią twego ciała.

I stały się maliny narzędziem pieszczoty,

Tej pierwszej, tej zdziwionej, która w całym świecie

Nie zna innych upojeń, oprócz samej siebie,

I chce się wciąż powtarzać dla własnej dziwoty.”

Przy największym odurzeniu sobą kochankowie nie zapominają, że są „zapodani po głowie, że stanowiąty cępkę całego świata natury, że nie ich nie dzieł od najniższej braci, która obserwują z zaiste godnym podziwu wyodrębnianiem szczegółów”.

„Bąk zaleśnik huczał basem, jakby straszły kwiaty.

Rdzawo guzy na słońcu wygrzewał liść chory,

Złachmalianych pajęczyn skryły się wisioy

I szedł tyłem na grzbiecie jakiś żuk kosmaty.”

Z tego wynika, że wbrew tradycyjnemu wyobrażeniu o akcentach dwójgą zakochanych, nie widzieli za sobą świata”, Leśmian kreuje inną sytuację liryczną:

„A chrusniak malinowy trwał wciąż dookoła”

I nawet znacznie więcej. Bohater leśmianowski imie przecież patrzeć „w świat i dalej”. Kierując się intuicją (której, bez wątpienia, oddaje pierwszeństwo

przed intelektem, w związku z czym pisze się nieraz o inspiracjach bergsonowskich w liryce Leśmiana) próbuje docierać do najgłębszych tajemnic bytu i niebytu, zwiędzać świat i zaświtać, zbadać istnienie i nicotę. Symbolizuje jest pod tym względem wysiłek „dwunastu braci” z wiersza „Dziewczyna”, kontynuowany po zgonie przez same „cienie”, następnie zaś przez ich „mioty”, i jego efekt:

„I runął mur, tysiącem celi wstrząsając wierzgóra i doliny!

I była zgroza nagłych ciszi! I była żywego duszy, ni Dziewczyńny!...”

Nie - tylko plac i Łą, i mrok, i niewiadomość, i zatraćta!

Takiz to świat! Nieodby świat! Czemuż imogo nie ma światu!...”

I była zgroza nagłych ciszi! I była próżnia w całym niebie!

A ty z tej próżni czemu drwisz, kiedy ta próżnia nie drwi z ciebie?!”

To, że nie daje się czasem obalić muru, to, że nawet obalony odsłania on nieraz pustkę i nicotę, nie znaczy bynajmniej, iż nie należy podejmować prób dociekania czegośkolwiek, realizacji marzeń, docierania do Tajemnicy Istnienia, jak by powiedział Witkacy.

W tomie „Napój cieniasty”, z którego pochodzi wyżej omawiany wiersz, następuje pewne „ściemnienie tonacji”, charakterystyczne, zresztą, w latach trzydziestych nie tylko dla poezji Leśmiana, wywołane zaś, jeżeli chodzi o naszego autora, przyczynami natury osobistej, odcieciem w „zaświaty” bliższych mu osób z rodziny:

„Pochowani w mogile mra wciąż za mogiłą!

Widzę was na tle nieba, niby znaki wodne,

Takie inne, znikliwe, z przeszłością niegodne,

— Jakbym nigdy was nie miał - jakby was nie było!”

Największy ból, jak wszystko na świecie, podlega z upływem czasu wyciszeniu „prawy zapomnienia”. W pośrednie wydanej „Dzieńba leśnej” uderza nieraz poeta znosom w inne tony:

„Gdy wieczór na noc do snu się układa,

Zmierzchami tłumią purpurowy żal,

Bóg, niby z nieba stracona kaskada,

W pierś mi uderza i rozdzwania w dal...”

I drgają w piersi rozdzewionie losy,

Bije do głowy rozpiewana krew,

I pieścią cała ogarniam niebrosy,

I ziemie całą widzę poproszę spiew!”

Śpiwność, muzyczność, krytyczność, konfesyjność... - bez tych określeń trudno mówić o poezji autora „Łaki”. Twórczość ta utkana jest z bardzo misternego tworzywa, nasyconego mnogością „leśmianowskich” neologizmów, obrazami, niezwykle zagęszczającymi materiał opisanywającej rzeczywistości, ale jakie nieuchwytnymi nieraz dla oka i dla уха. Spróbujmy, na przykład, wyobrazić sobie „beźświat zarośli” albo usłyszeć jego „beźświat”, „beźświat głuchy”. Spróbujmy uzmysłowić obraz, powiedzmy, tego rodzaju: „Pająk w nicotę się nastawił, by pochwycić cień jej cienia” (w dodatku jest to „cień cienia” zaldwie „mgły dziewczęcej”) albo oswoić się „z wrzaskiem, który dla ucha nie był żadnym brzmieniem”.

Nie można jednak zaliczyć młodym poetom: próbujmy nakładować Leśmiana. Z góry byłoby skazane na porażkę, gdyż Leśmian jest „świecny, znakomity, jedyny” (K. Wyka), a iwaszkiewiczowski „już nik nie tak tobie nie powie” pasuje do oceny doboru Leśmiana bardziej niż jego samego.

doc. Halina TURKIEWICZ,
kierowniczka Katedry
języka polskiego i literatury
Wileńskiego Uniwersytetu
Pedagogicznego



Uniwersjada

Na igrzyska do Korei Płd.

Wczoraj na Światowe Igrzyska Studentów odleciała do Korei Płd. delegacja Litwy. W jej składzie dwaj narciarze - Rytardas Panavas i Władysław Zybajo, trener Kazys Milaszius, kierownik - prezydent stowarzyszenia sportu studentów Litwy Česlovas Garbaliuškas.

Objazd narciarze wystartują na dwóch dystansach - w biegu na 15 km stylem klasycznym i na 30 km stylem dowolnym.

- Litwa bierze udział w trzeciej uniwersjadzie zimowej z rzędu - powiedział Česlovas Garbaliuškas. - Trzecie igrzyska z rzędu, w których uczestniczy i olimpijczyk Rytardas Panavas. W 1995 r. na igrzyskach studentów zajął on 10 miejsce w biegu na 15 km stylem klasycznym.

Pływanie

Niezמודowany V. Urbonas

W basenie poniewiejskiego Pałacu Sportu po półtoragodowym pływaniu miejscowym mistrz triathlonu Vidmantas Urbonas pokonał dystans 100 km. 25-metrowy basen zawodnik przepłynął 4 tys. razy. Ogółem na pokonanie dystansu Urbonas potrzebował 36 godzin 40 min. 58 sek. Co każde 2 km pływak robił przerwy na odpochnięcie i posiłek, które trwały od 2 do 4 min.

Na dystansie pływak stracił ponad 2 kg wagi, odżywiając się specjalnym pokarmem.

Tego lata V. Urbonas planuje pokonanie Niemca od granicy państwowej do Morza Bałtyckiego. Około 700 km pływak planuje przepłynąć w ciągu tygodnia.

NA ZDJĘCIU: V. Urbonas.

Fot. Viktoras Kapoczins

Piłka ręczna

Wyłoniono ćwierćfinalistów

W końcu ubiegłego tygodnia rozegrano ostatnią kolejkę Ligi Mistrzów w piłce ręcznej mężczyzn. Awans do ćwierćfinałów wywalczyły drużyny FC



Piłka nożna

Ronaldo - piłkarzem roku 1996

Brazylijski napastnik Ronaldo został piłkarzem 1996 r. na świecie. Wyniki plebiscytu zorganizowanego przez FIFA, Adidas, portugalski dziennik piłkarski „A Bola” oraz Europejską Unię Magazynów Sportowych, w którym wzięło udział 120 trenerów reprezentacji narodowych, ogłoszono 20 stycznia w Lizbonie.

Ronaldo zgromadził 329 pkt wyprzedzając George Weaha (Liberia - AC Milan) - 140 pkt, a trzeci był Alan Shearer (W. Brytania) - 123 pkt.

Brazylijczycy - mistrzami

Po raz trzeci z rzędu piłkarze Brazylii zostali mistrzami świata w futbolu plażowym. Brazylijczycy wygrali turniej, zorganizowany na słynnej plaży Copacabana w Rio de Janeiro. W finale Brazylija pokonała Urugwaj 5:2. Trzecie miejsce przypadło piłkarzom USA, po zwycięstwie nad Argentyną 5:1.

Liderzy - Meksykanie

Na odbywającym się w USA tradycyjnym turnieju czterech reprezentacji US Cup po dwóch rundach na czele kroczą reprezentacja Meksyku. W Pasadenie Meksykanie zrewanżowali się gospodarzom turnieju za ostatnie niepowodzenia - pokonali ich 2:0 po raz pierwszy w 6 ostatnich spotkaniach.

W innych meczach Dania wygrała z Peru 2:1, Meksyk z Danią 3:1 oraz Peru z USA 1:0. Turniej zakończył się dziś spotkaniem USA - Dania i Meksyk - Peru.

Rajd

C. Sainz liderem

Po dwóch etapach i sześciu odcinkach specjalnych Rajdu Monte Carlo, pierwszej w tym roku eliminacji mistrzostw świata, liderem jest Hiszpan Carlos Sainz (Ford Escort Cosworth) wyprzedzający o 3 sek. Finna Tommiego Mäkinena (Mitsubishi Lancer) i o 24 sek. Włocha Piero Liatt'iego (Subaru Impreza).

Polską załogę Mariusz Picoń, Jacek Ściśniewicz, po wypadnięciu z trasy trzeciego odcinka specjalnego, straciła kilkanaście minut i spadła na dalsze miejsce.

Barcelona, Caja Cantabria Santander (obie Hiszpania), ABC Braga (Portugalia), Badel 1862 (Pek Szeged - FC Barcelona, Pfadi Winterthur (Szwajcaria), Celje Pivovarna Lesko (Słowenia).

W grupie A, w której występował kowiczeński Granitas-Kausia, w ostatnim spotkaniu FC Barcelona pokonała ABC Braga 34:26.

Pierwsze mecze ćwierćfinałowe odbędą się 8-9 lutego. Zmierzą się: ABC Braga - Badel 1862, Piek Szeged - FC Barcelona, Pfadi Winterthur - Celje, Caja - THW Kiel.

W przedostatniej kolejce Ligi Mistrzów wśród kobiet w grupie B lubelski Montex uległ na wyjeździe obrońcom klubowego Pucharu Europy - Podravce Koprivnica 25:34. W innym spotkaniu tej grupy Mar Valencia wygrała z Henzo Swift Roermond 24:19. Zwycięzcy tych meczów zapewnią sobie udział w ćwierćfinałach.

Łyżwiarstwo figurowe

Polki w szerokim finale

Polki Anna Rechnio i Zuzanna Szwed awansowały do szerokiego finału solistek paryskich mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym. Rechnio zajęła 7 miejsce, a Szwed - 8 w grupie kwalifikacyjnej, którą wygrała Ukrainka J. Laszchenko. Drugą grupę wygrała Rosjanka M. Butyrskaja przed swą rodaczką J. Shucką. Do finału zakwalifikowały się 30 zawodniczek.

Plotki, ploteczki

Kochliwy księżę Frederik

Tak naprawdę, kiedy powiemy Dania i książę, to na myśl nasunie nam się Hamlet i jego tragedia. Ale współczesnym księciem w państwie duńskim jest 28-letni Frederik, który od pewnego czasu stanowi temat wielu publikacji prasowych.

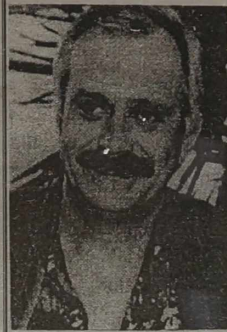
Chodzi o perypetie miłosne przystojnego następcy tronu. Przed paroma laty zakończył w pięknej modelce - Katji Storkholm. Księciu nie przeszkadzało (raczej odwrotnie, podniecało go to), iż Katja reklamowała przede wszystkim bieliznę. Innego zdania byli rodzice zakochanego Frederika. Nie chcieli zgodzić się na ślub. W końcu sprawę rozwiązała sama Katja, która Frederika porzuciła.

Żał po utracie ukochanej trwał stosunkowo krótko, Frederik ponownie się zakochał, a kolejną wybranką serca pochodzi znowu z niebłkimi królewskich sfer. Jest nią 28-letnia piosenkarka Maria Montel.

Frederik twierdzi, że doprowadzi ją do ołtarza przypominając, że w latach 1885-1905. Film jest realizowany w Moskwie, na rosyjskich stepach, a także w Pradze i na hiszpańskim wysepce Ibiza.

Michałkow określił swój nowy film jako utwór romantyczny, pełen miłości, namiętności i zmysłowości, ukazujący wartości, jakimi żyło w Rosji pokolenie sprzed stu lat. Reżyser przyznał, że obecnie realizacja podobnego filmu w Rosji następuje wielką trudnością. Koszt filmu (ok. 25 mln dolarów) jest wysoki, ale Michałkow wierzy, że jako kolejny obraz - podobnie jak wcześniejsze jego dzieła - zdobędzie popularność i przyniesie wielki przyrwyżyszające pomieszenie wydatki.

Nowy film Michałkowa



„Chwała i tży”

Joan Collins chwyta za pióro

Trudno w to uwierzyć, ale Joan Collins, perfidna Alexis z serialu „Dynastia”, skończy w tym roku 64 lata. Wciąż piękna Joan zniknęła od pewnego czasu z małych ekranów, by zająć się pisaniem skandalizujących powieści w rodzaju tych, z jakich znana jest jej siostra Jackie.

W Paryżu ukazało się właśnie francuskie tłumaczenie „Chwały i tży”, w której Joan odsłania kulisy „Dynastii” występując pod maską niejakiej Kitty Bennett, bohaterki serialu „Skeffingtonowie”. - Niektórzy twierdzą, że moje powieści pisze jakiś ghostwriter. To wierutne kłamstwo. Uwielbiam pisać w mojej willi w Saint-Tropez. Zamykam wtedy oczy i daję się ponieść mojej wyobraźni - powiedziała Collins w wywiadzie, jakiego udzieliła pierwszemu kanałowi francuskiej telewizji TF1.

Życie samej Joan również przypomina romantyczną powieść. Na świat przyszła w 1933 roku w Londynie jako Joan Henriette Collins. Jej ojciec był agentem teatralnym, a matka aktorką. Babka Joan, Hettie, tańczyła na scenach Kapstadt i miała duży wpływ nie tylko na jej artystyczną edukację. W czasie wojny Collinsowie schronili się przed niemieckimi bombardowaniami w znanym angielskim kąpielisku Bognor Regis. Dzieciopoletnia Joan oglądała w tamtejszym kinie „Czarodziejka z Krainy Oz” z Judy Garland. Od tamtej pory - jak wspomina - pragnęła zostać gwiazdą Hollywood. Po wojnie kilkunastoletnia dziewczynka zadebiutowała w londyńskiej wytwórni filmowej Flank. - Proponowano mi wyłącznie male role w filmach, kręcących przez

wojennych weteranów. Ja za wszelką cenę pragnęłam jednak grać u młodych Turków z Hollywood - mówi Joan.

Pierwszą dużą rolę w Hollywood zagrała w 1955 roku w kostiumowym filmie Howarda Hawksa „Ziemia faraonów”, w którym jej partnerem był Jack Hawkins. - Była to epoka dolce vita. Miałam dwadzieścia kilka lat, przechażałam się po plaży w Malibu i spędzałam wieczory w towarzystwie Marloni Brando w małym mieszkanku na Bulwarze Zachodzącego Słońca - wspomina Joan. Po pierwszym sukcesie przyszły jednak chude lata. - Rozpadło się moje pierwsze małżeństwo, nie otrzymywałam żadnych nowych propozycji i żyłam na koszt moich przyjaciół - Paula Newmana, Roberta Wagnera i Nathalie Wood - mówi Collins. Pewnego wieczoru, podczas mocno zakrapianego przyjęcia w Rzymie, pisarz Gore Vidal doradził jej, by za następnego męża wzięła sobie... astro naukę. Joan nie posłuchała rady przyjaciela, posługując w 1963 roku angielskiego dramaturga, którego wkrótce potem porzuciła dla młodego i przystojnego Ryana O'Neala, bohatera „Love Story”. W tym samym czasie do Hollywood dotarła młodsza siostra Joan, Jackie. W swej późniejszej powieści „Zony Hollywood” opisała



ona Joan pod postacią Silver Anderson, aktorki, której karierę wyznaczają kolejne telewizyjne „opery mydlane”.

W 1972 roku Joan zagrała w kilku odcinkach serialu z dres-

„Dynastia”, mającym być konkurencją dla cieszącego się wielką popularnością „Dallas”.

Pierwszy odcinek z Joan w roli Alexis, byłej żony Blacka Carringtona (granej przez Johna Forsythę), pojawił się na ekranach amerykańskich telewizorów w 1981 roku. Serial podobnie telewizyjny publiczności na całym świecie. - Wtedy właśnie zniemawidziłam Hollywood, „Dynastia” przypominała ogromną fabrykę. Musiałam wstawać o czwartej rano, by zdążyć na makijaż i plan filmowy. Razem z Lindą Evans byśmy czasami tak zmęczone, że wybuchaliśmy nerwowym śmiechem i trzeba było powtarzać każde ujęcie - wspomina Joan.

Rola perfidnej Alexis uczyniła z niej prawdziwą gwiazdę. Joan stworzyła swą kolekcję ubrań i perfum, pozowała do zdjęć dla „Playboya” i opublikowała swe pamiętniki. W 1983 roku, u szczytu sławy, poznała szwedzkiego piosenkarza Petera Holma. - Ludzłam się, że wreszcie spotkałam wielką miłość mego życia, ale dwa lata po ślubie przekonałam się, że Peter doprowadził mnie na skraj bankructwa. Mój mąż okazał się psychopatą i przez wiele miesięcy po rozwodzie nie mogłam się go pozbyć. Zabarykadował się w naszym domu w Beverly Hills - mówi Joan. Wśród kochanków Collins wymieniane są także stawy, jak Sidney Chaplin, Harry Belafonte i Warren Beatty.

(Kurier Polski)

W chińskich obozach pracy jest przetrzymywanych 16 milionów ludzi

Laogai, czyli jak sterować

Na zewnątrz wygląda normalnie. Jak fabryki w mieście, kopalnie, winnice. Cierpienia setek tysięcy ludzi nie widać gołym okiem. Katowanie, gwałcenie i mordowanie odbywa się po cichu. Za bramą. W dzień i w nocy...

Chińskie obozy pracy przymusowej Laogai. To praca oznacza nowe życie. Reguły gry są proste. Jeżeli dobrze ją wykonasz, dostaniesz dobre jedzenie. Nie pracujesz, nie dostajesz nic - pierwszego dnia krótko informuje więźnia strażnik. Głód. Nieodłączny towarzysz życia w laogai. Jednych mobilizuje, innych... Pewien Chińczyk pracujący w obozie przy zakopywaniu trupów został oskarżony o zjedzenie byłki martwego kolegi. Nie przyniósł się do winy. Tłumaczył, że nie zrobił tego, bo... był zbyt słaby. Nie mógł przegryźć skóry i kości.

Kara za objadanie kory z drzew

System laogai w Chinach tworzy ponad 3000 obozów pracy. Powstały jeszcze za Stalina, który przysłał do Chin kilku ekspertów, "specjalistów od gulagów". Szarżowane w całym państwie, na wsiach i w dużych miastach. Ich lokalizacja jest pilnie strzeżona przez władze.

"Laogai" znaczy "praca przez przemianę" (lao - praca, gai - resocjalizacja, przyp. aut.). To teoria. W praktyce chodzi o pranie mózgu - mówi Harry Wu, chiński dysydent, obrońca praw człowieka w ChRL, który przyjechał do Polski na zaproszenie Stowarzyszenia Amnesty International. - W rezultacie więźniowie wyrzekają się swoich przekonań, religii, marzeń. Stają się nowymi ludźmi, posłusznymi partii.

Według zarządzenia władz chińskich, każdy oboz ma dwie nazwy. Jedną, głównie dla turystów, jest publiczna: "fabryka" (np. Tongka Sanqi Pharmaceutical Factory), "farmia", "kopalnia". Druga, wewnętrzna, znana tylko strażnikom i więźniom: oboz koncentracji. Można się w nim znaleźć za wszystko. Za zły humor policjanta, przynależność do mniejszości narodowej, wyznawanie religii, która nie podoba się władzom, jazdę bez biletu czy szeroko rozumianą kradzież własności państwowej. Jak głodny Chińczyk, który dostał 25 lat za... objadanie kory z drzew. Normalnie, w trybie administracyjnym, dostaje się trzy lata z możliwością przedłużenia kary.

Nawet jeżeli wydaje ci się, że jesteś niewinny, musisz uznać swoją winę. Gdy tego nie zrobisz, to pikę tył swoim oskarżycielom komunistycznej partii o pomyłkę. Za to grozi tortury - podkreśla Harry Wu.

człowiekiem

Podstawowe narzędzie pracy chińskich funkcjonariuszy to pałka elektryczna. Prądem rażone są najbardziej wrażliwe części ciała człowieka: genitalia, pachy, usta i stopy. Pałkami gwałcone są kobiety. Powszechnie jest skruwanie kładkami dwóch zwróconych do siebie plecami więźniów. Rece jednego z nich połączone są z nogami drugiego. W takiej pozycji muszą nieznacznie wytrzymać miesiącami. Jest jeszcze "tygrysi biały", do którego na wiele tygodni można zostać przykuty za ręce i nogi.

W swojej ojczyźnie niewiele Chińczyków czuje się bezpiecznie. Bo jeżeli jest człowiek, to łatwo znaleźć na niego odpowiedni paragraf. Tamtejsze prawo procesowe nie zakłada niewinności oskarżonego. Często nie ma on prawa do obrony. Tylko w 1995 r. zaszło 3612 wyroków śmierci. Wykonano 2535. To dane oficjalne. Nieoficjalnie mówi się o kilku tysiącach więcej. Najczęściej egzekucje odbywają się publicznie, przed kamerami TV, w obecności dzieci, które przyjeżdżają zobaczyć widowisko. Partia ma wszystko pod kontrolą.

Ludzie na sprzedaż

Nerki, serce, płuca, wątroba, jajniki. Organy do przeszczepów. To dzięki nim młody człowiek w chińskim obozie pracy znaczy tyle, co dobry, ho drogi, dawca. Rocznie "eksportuje" się za granicę Chin ok. 1 tys. nerek. Ponad 2 tys. więźniów staje się dawcami organów jeszcze przed śmiercią. Od tego, na jaki organ jest akurat zapotrzebowanie, zależy rodzaj egzekucji. Kiedy odbiorcą placu za ozy - więźniów zabijany jest strzałem w serce. Dla pobrania nie naruszonych nerek wystarczy zastrzyk z serum. Bolesny, wykonany igłą z grubego nitula. Taką do nakłuwania koni lub krów. Szcześliwi są ci, którzy umierają natychmiast. Bo zdarza się, że ofiary egzekucji z olbrzymimi, otwartymi ranami po pobraniu organu, jeszcze oddychają...

- Hitler nie był specjalnie inteligentny - mówi spokojnie Harry Wu. - Chińczyk znacznie go przewyższał. To nie sztuka unicestwić, skazać na śmierć miliony ludzi. Sztuką jest wykorzystywać ich, sprowadzić do roli posłuszných maszyn. Tak jak ich rodziny. Kiedy dostaliśmy się do obozu, miałem 23 lata, wychodziłem z niego 19 lat starszy - wspomina chiński dysydent. - Moja matka była zastraszona dotąd, aż popiełniła samobójstwo. Ojciec został zakatowany na śmierć, tylko dlatego, że jednia osoba w rodzinie była kontrolowalną. Polityka władzy doprowadza do tego, że mogą cię zadenuncjować najbliżsi: brat, przyjaciel, są-

19 lat w chińskim gulagu

WU HONGDA, znany na świecie jako PETER HARRY WU, ma 59 lat. W rozległym chińskim Archipelagu Gulag, zwanym laogai, spędził prawie 19 lat. Przez komunistyczne władze ChRL zaczął być przesładowany po krytycznych wypowiedziach w 1957 r. na temat sowieckiej inwazji na Węgrzech. W 1960 r. został aresztowany i skazany za "działalność kontrowersyjną". Z laogai wyszedł w 1979 r. Sześć lat później wyjechał do USA. Dostał azyl. Założył Fundację Badawczą Laogai. Jej działania koncentrują się na badaniu faktów związanych z masowym eksportem z Chin towarów wyprodukowanych w wyniku niewolniczej pracy w obozach i handlem organami ludzkimi. Fundacja sporządziła dokładną listę i charakterystykę prawie tysiąca obozów pracy przymusowej w Chinach. Od 1991 r. pięciokrotnie,

udając np. biznesmena i policjanta, z ukrytej kamery Harry Wu filmował łamanie praw człowieka w laogai. Powstało w ten sposób kilka filmów dokumentalnych emitowanych w sieciach telewizyjnych CBC i BBC. Aresztowany w 1995 r. w Chinach, dostał 15 lat więzienia. Dzięki m.in. presji opinii międzynarodowej został deportowany do USA. Wu Hongda otrzymał m.in. nagrodę Bojownika o Wolność Węgier, amerykańską nagrodę obrońcy Praw Człowieka, holenderski Medal Honoru Geuzen.



Laogai znaczy praca przez przemianę (lao - praca, gai - resocjalizacja, przyp. aut.). To teoria. W praktyce chodzi o pranie mózgu.

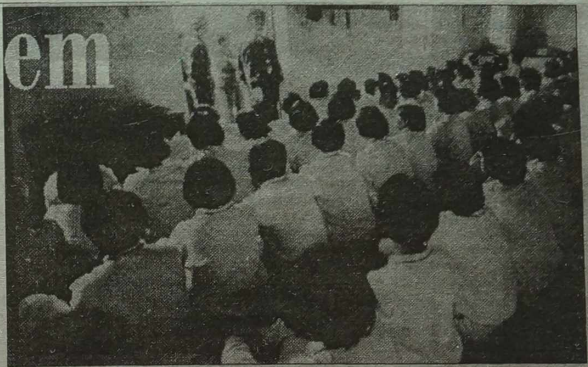


Foto: GAMMA

Z obozów pracy pochodzi 66 produktów eksportowanych przez Chinę. Między innymi: gumowe obuwie, cukierki i inne artykuły przemysłu cukleniczego, owoce, warzywa, orzechy, spirytualia, tytoń, lekarstwa, olejki aromatyczne służące do produkcji perfum, mydła, świece, artykuły z drzewa z korka, bawełna, jedwab, wełna, parosolki, metale: żelazo, miedź, nikiel, aluminium, cynk, części samochodowe, części do samolotów, broń i amunicja, zegarki, meble, zabawki, gry, instrumenty muzyczne, sztuczne kwiaty, dywany, narzędzia, ceramika, farby, atrament, sztuczne futra, podzespoły elektroniczne. Niektóre z tych produktów nie mają specjalnego oznaczenia "Made in China". Należy jednak wiedzieć, że ich oznaczenie kreskowe zaczyna się od liczby 690 bądź 691.

Co roku w chińskich obozach pracy jest przetrzymywanych ok. 16 mln ludzi. Żyją, pracują w warunkach porównywalnych do hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Co roku w takich obozach z wycieńczenia, głodu lub na skutek tortur umiera 1,6 mln ludzi. Wieleżniowie są wykorzystywani jako robotnicy w kopalniach, na budowach, w fabrykach samochodów... Nikt nie jest w stanie określić, przy jak dużej liczbie produktów jest wykorzystywana praca niewolnicza. NIE WOLNO NAM PRZYGLĄDAĆ SIĘ TEMU BIERNIE!!! TY TAKŻE MOŻESZ POMOC!!! UNIKAJ KUPOWANIA TOWARÓW POCZODZENIA CHIŃSKIEGO!! NIE POWÓL, ABY PREZENTY, KTORZYMI OBDAROWUJESZ NAJBLIŻSZYCH, BYŁY EFEKTEM CIĘGOSGÓ CIERPIENIA!!!

Z ulotki Inicjatywy na rzecz Powszechnego Bojkotu Produktów Chińskich

temu zawsze schwytałismy kilka szczerów, zab czy węży. Mogliśmy potem je zjeść, podobnie jak kradzioną kukurydzę i ryż - opowiada Harry Wu.

Najgorsza dla niego była praca w kopalni. Ludzie nie wytrzymywali tam fizycznie i psychicznie. - Ciagle ktoś ginał. Więźniowie tracili ręce, nogi - ciągnie dalej założyciel Fundacji Badawczej Laogai. - Niektórzy odcinali je sobie sami, wierząc, że to być może ułatwi im wydosłanie się z obozu. Nie z tego. Odsyłano ich do specjalnych obozów dla upośledzonych, gdzie można pracować jedną ręką, a nawet kilkoma palcami.

W obozach laogai nie ma chorých. Nikt nie może sobie na to pozwolić. Jesteś chory, nie możesz pracować. Nie pracujesz, nie dostajesz jedzenia. Nie jesz...

Tenisówki z krwi i łez skazanych

Komunistyczna władza w Chinach dobruwalnie nie zrezygnuje z obozów pracy - dodaje Harry Wu. - To dla niej kura znosząca złote jajka. Większość eksportowanych produktów powstaje w laogai we krwi i łzach skazanych. Za granicę dzięki temu są tańsze, a przez to chętniej kupowane. Z prawie 90 rodzajów eksportowanych produktów ponad 60 wytwarzanych jest w laogai. Do tej pory na świecie jedynie USA ogranicza import towarów, które pochodzą z pracy przymusowej. Wasz kraj ma szansę być drugim takim państwem.

Państwo, uważa Harry Wu, jest jak ptak, który potrzebuje do latania dwóch skrzydeł: ekonomii i polityki. W Chinach władza używa tylko drugiego.

- To typowy system feudalny. Ko-

lejna chińska dynastia. Smutne jest to, że gina przy tym miliony niewinnych ludzi - kończy obrońca praw człowieka w ChRL.

W Polsce istnieje grupa działająca na rzecz bojkotu produktów chińskich. Już od ponad roku działa grupa słupska. W Warszawie, w listopadzie 1996 r. powstała Inicjatywa na rzecz Powszechnego Bojkotowania Produktów Chińskich. Jest to całkowicie spontaniczna akcja społeczna kilkudziesięciu osób. Większość z nich to ludzie młodzi, studenty.

Zdajemy sobie sprawę, że bojkot nie powie dzie się od razu - mówi jeden z działaczy Inicjatywy, Tomek Ochmański. Naszym głównym celem jest więc informacja, uświadamianie ludzi tego, co dzieje się w Chinach. W grudniu przeprowadziliśmy akcję informacyjną zakonajną na szeroki skalę.

Bomaga im świadomość, że dzięki ich inicjatywie ludzie mogą pośrednio, przez zwyczajny sprzeciw wobec zła, mieć wpływ na losy milionów Chińczyków. Nie uważaj jednak, że robią coś nadzwyczajnego.

Tomek: - Po miesiącu ostrzej kich wiele osób wie, co dzieje się w Chinach. Planujemy dużą akcję na czerwiec tego roku. Na pewno powtórzymy ją także przed świętami Bożego Narodzenia.

Matka jednego z działaczy Inicjatywy poszła przed świętami do osiedlowej pralni. Można było w niej kupić proszki, mydła i kosmetyki. Były też jedwabne krawaty - Tajwańskie, proste panie - zapewnia ją szybko pracownica pralni - Chińskich nie biorę. Czy pani wie, że oni tam je robią w obozach koncentracyjnych?

Anna Klukaczowska, Beata Ryzacher, SZTANDAR MŁODZICH

PS. W materiale wykorzystano fragmenty książki Krzysztofa Łozińskiego "Pieńko Srodka". Dziękujemy za pomoc przy pisaniu tekstu panu Bogusławowi Stanisławskiemu z Amnesty International, który ułatwił nam spotkanie z Harrym Wu i Tomkiem Ochmańskiemu z Inicjatywy na rzecz Powszechnego Bojkotu Produktów Chińskich.



Za najtrudniejszą misję dyplomatyczną w powojennej Europie uznała spotkanie sekretarza generalnego NATO Javiero Solany z ministrem spraw zagranicznych Rosji Jewgienijem Primakowem rosyjska telewizja publiczna ORT.

Zadne wydarzenie w historii stosunków Rosja-NATO nie było dotąd otoczane tak ścisłą tajemnicą - zauważa ORT. Ani jedna stacja telewizyjna nie otrzymała zezwolenia na robienie zdjęć podczas pobytu Solany w Moskwie. Strona rosyjska wydała zakaz fotografowania. Nie wykonano nawet protokolarnego zdjęcia polityków prowadzących rozmowy. Jeśli tak się stało, to znaczy, że komuś potrzebne jest, by stosunki Rosji z Sojuszem były tak utajnione - stwierdził komentator ORT.

Jego zdaniem, rozmowy Solany w Moskwie nie były łatwe, ponieważ wśród samych członków NATO nie ma pełnej zgody w kwestii kontaktów z Rosją. Niemcy i Francja opowiadają się za utworzeniem

Rosja Telewizja ORT komentuje

czegoś w rodzaju Rady NATO i Rosji, aby wspólnie rozwiązywać problemy bezpieczeństwa europejskiego. Inni członkowie Sojuszu zdecydowanie przeciwdziałają takim projektom.

W kwestii trudniejszej sytuacji - zdaniem komentatora ORT - znajdował się Jewgienij Primakow. Władze ZSRR, wycofując wojska radzieckie z państw Europy Środkowowschodniej, z niezrozumiałych powodów „zapomnieli” połączyć kwestię samorozwiązania Układu Warszawskiego z zobowiązaniem Paktu do nierozszerzenia stref wpływów. Aby mówić z Paktem o przyszłej współpracy, Primakow musi uwzględnić doktrynę bezpieczeństwa narodowego Rosji oraz reformę rosyjskiej armii. Tymczasem żaden z tych dokumentów nie został jeszcze opracowany. Dlatego też w chwili obecnej nie było sensu, aby przynajmniej sekretarza generalnego NATO na najwyższym szczeblu - podkreślono w komentarzu ORT.

Pontawez strona rosyjska zapowiedziała, że nie należy oczekiwać oficjalnej reakcji Moskwy, postanowiliśmy przedstawić nasze prognozy na przyszłość - poinformowali komentatorzy ORT. Podkreślili, że

„Solana i jego drużyna” przybyli do Moskwy wyposażeni w dość szerokie pełnomocnictwa, umożliwiające im określenie treści dokumentu w sprawie przyszłych kontaktów Rosja-NATO.

NATO gotowe jest do zaproponowania Moskwie elastycznego podejścia do obowiązującego już układu CFE, zwiększenia pomocy gospodarczej i udziału w wypracowywaniu decyzji NATO. Natomiast Rosja żąda nieprzesuwania infrastruktury wojskowej NATO do rosyjskich granic zachodnich. Poinformowała już cały świat, czego nie chce: nie chce zbliżenia NATO do swoich granic, nowych linii podziału, broni jądrowej na terytoriach nowych państw członkowskich Sojuszu. A czego chce? Oficjalne stanowisko Moskwy sprowadza się do tego: najpierw układ z Rosją, potem rozszerzenie NATO - przypominają komentatorzy ORT.

Przyznają, że Bruksela nie zamierza z tym dyskutować i dlatego proponuje Rosji jak najszybsze określenie mechanizmów współpracy. Tyle, że Moskwa ten proces opóźnia. Zamroziła swój udział w programie „Partnerstwo dla Pokoju”. Odmówiła wysłania oficera łącznikowego do dowódcy NATO. Należy zatem jasno powiedzieć, kto kogo zagania w ślepy zaułek: NATO - Rosję, czy Rosja sama siebie? - pytają komentatorzy ORT.

NATO przekonuje, że nigdy nie wyśle swojej broni jądrowej do Polski i Czech, ale Rosja w to nie wierzy i boi się, NATO jest gotowe włączyć Moskwę do wypracowywania swoich decyzji (bez prawa weta), lecz Rosja podejrzewa podstęp i twierdzi, że jest oszukiwana. Sojusz przypomina, że wieloletnie sąsiedztwo z należąca do NATO Norwegia nie przyniosło Rosji żadnych strat. Rosja wprawdzie nie może temu zaprzeczyć, ale boi się własnych przesądów. Nie zgłasza nawet chęci przystąpienia do organizacji wojskowych Sojuszu, ponieważ... obawia się odmowy. Moskwa nie boi się natomiast wywoływać sporów z Ukrainą o przynależność Krymu i Sewastopola i popychać tym samym Kijów w objęcia Sojuszu. Nie boi się wysłać „adekwatnej odpowiedzi wojskowej na wyzwania NATO” i stawiać problemy w stosunkach z krajami bałtyckimi. Brakuje jej wyobraźni, by zrozumieć, że lepiej być sojusznikiem Zachodu niż żyć w izolacji i stanąć oko w oko z wojującymi państwami islamskimi - podsumowuje ORT.

Potomek Michaela Jacksona szukuje się do przyścia na świat

- To nieprawda, że zostałam sztucznie zapłodniona - mówi Debbie Rowe, która nosi w sobie dziecko Michaela Jacksona. - Z Michałem byłem już raz w ciąży, ale - niestety - poroniłam. Teraz wszystko jest OK. Za trzy miesiące urodzi syna. Nazwiemy go Michael Jr. 37-letnia Debbie opisuje, dla jednego z amerykańskich czasopism, zaloty miłosne Michaela. - Lubił się przebierać. Raz przyszedł do mnie w zbroi rycerskiej, drugi raz mając na sobie sztuczna końską głowę. Innym razem w szpitalni spotkałam Michaela przebranego za Piotrusia Pana. Był cudownym kochankiem.

Zapytana, kto będzie wychowywał syna, Debbie odpowiedziała: - Zgodziłam się na to, aby pełną opiekę sprawował Michael, który zamierza osiedlić się we Francji. Nasz syn nigdy nie przyjedzie do Stanów Zjednoczonych.

Michael i Debbie poznali się w klinice dermatologicznej Arnolda Kleina w Beverly Hills, w której Debbie pracowała jako pielęgniarka.

„Kurier Polski”

Bulgaria Lider BPS przeprosza swój elektorat

Lider Bulgarskiej Partii Socjalistycznej Georgi Pjrwanow przeprosił naród - pisze „Trud”, drugi pod względem nakładu dziennik bulgarski, który opublikował wywiad z nim.

„Za pośrednictwem waszego dziennika przeproszam wszystkich obywateli bulgarskich, którzy zostali oszukani w swoich oczekiwaniach przez rząd lewicy demokratycznej. Próbowaliśmy realizować ambitny program. Jest oczywiste, że jego ocena nie może być pozytywna” - przyznał Pjrwanow, który przez ostatnie dwa lata był posem i wiceprzewodniczącym BPS. Niezależnie od tytułu, jakim „Trud” opatrzył wyjaśnienia, Pjrwanow, lider socjalistów, przeprosił własny elektorat.

Lider BPS zapowiedział rozpoczęcie akcji „czyste ręce” w szeregach partii i umotywował ten zamiar następująco: „Mamy poważne obawy, że opozycja spróbuje sięgnąć po okrutne represje polityczne, ukrywa-

jąc się za hasłem walki z korupcją. Wszystkie wiemy, że lider socjalistów albańskich od lat znajduje się w więzieniu, choć cała Europa zrozumiała, iż chodzi o represje polityczne. Nie chcieliśmy, żeby powtórzyło się to w Bułgarii”. „Mamy poważne obawy, że nastąpią represje ze strony opozycji, lecz nie to jest motywem naszych działań” - dodał.

Do operacji „czyste ręce” w BPS nawoływał kilka miesięcy temu Nikola Dobrew. Prasa wiele pisała o podejrzeniach i publikowała dowody na korupcję i malwersacje na wielką skalę w kręgu premiera Zana Widenowa. Naczelna prokuratura wszczęła kilkanaście śledztw w związku z publikacjami. Bliszy współpracownicy zastrzeżonego w październiku byłego socjalistycznego premiera Andreja Łukanowa twierdzili po zaboju, że zamierzali on udostępnić prasie dowody na korupcję w wyższych kręgach władzy.



A tak protestują przeciw postkomunistom bulgarskim studenci z Sofii.

Fot EPA - ELTA

Szwecja Zwrócić złoto

W skarbcu szwedzkiego Banku Państwa (Riksbanku) znajduje się prawdopodobnie nadal około 7 ton złota - obecnie wartości ok. 77 mln dolarów - zrabowanego podczas wojny przez hitlerowców w okupowanych krajach i stanowiącego wówczas środek płatniczy w szwedzko-niemieckich transakcjach handlowych. Jeśli domniemanie to potwierdzi się, Szwecja będzie zobowiązana zwrócić złoto prawowitym właścicielom.

Jak podały szwedzkie środki masowego przekazu, dziennikarz radiowy Goeran Elmgren i były dyplomata Sven Fredrik Hedin dotarli do nieznanych dotychczas źródeł archiwalnych w Szwecji, USA i Szwajcarii, zawierających dowody na to, że w latach 1939-44 Szwecja przyjął do Reichsbanku Trzeciej Rzeszy łącznie 34,5 tony złota jako zapłatę między innymi za sprzedane hitlerowcom 35 mln ton rudy żelaza.

Zarówno ówczesny rząd szwedzki, jak i szef Banku Państwa wiedzieli przy tym doskonale, że co najmniej 20 ton tego złota stanowiło

„zdobycz wojenną” hitlerowców w napadniętych państwach. Zignorowano to, podobnie jak ponawiane naciski i protesty aliantów. Transakcje ze złotem ustały dopiero w połowie 1944 r. Przedtem jednak szwedzki Bank Państwa usiłował zatrzeć ich ślady, dopuszczając się zwykłego oszustwa. Polecił mianowicie bankowi szwajcarskiemu w Bernie, gdzie przekazywano niemieckie złoto dla Szwecji, opatrzenie sztabek szwedzkimi stemplami identyfikacyjnymi.

Po wojnie Szwecja podjęła politykę neutralności, z wielkimi oporami, 7 ton złota Belgii i 6 ton Holandii. Co się stało z pozostałymi 7 tonami złota zrabowanego w Europie przez hitlerowców okupantów, dotychczas nie wiadomo. Szwedzki Bank Państwa zachowywał przez dziesiątki lat dyskretne milczenie. Dopiero obecnie, po ujawnieniu kompromitujących dokumentów, rzecznik Banku pośpieszył z oświadczeniem, że „sprawa będzie zbadana” i Szwecja zwróci złoto, jeśli okaże się, iż jest ono nadal w posiadaniu Banku Państwa.

Białoruś Komuniści w opozycji

Zjazd Partii Komunistów Białorusi (PKB) dowiódł, że nie powiodły się próby prezydenta i jego otoczenia rozbicia partii od wewnątrz, a tym samym zneutralizowania poważnej części opozycji, do której przylączyła partii jej liderzy.

Ponad 260 delegatów zaakceptowało ich działania i ponownie powierzyło kierowanie partią. Co więcej, do 7-osobowego składu sekretarzy KC, oprócz pełniących te funkcje najbardziej radykalnych przeciwników prezydenta - Wasilija Nowikowa (wiceprzewodniczący rozwiązanej przez prezydenta po referendum parlamentu), Siergieja Kaliakina (lidera frakcji komunistów w tamtym parlamencie), Anatolija Laszkiewicza, wybrali dodatkowo aktywne występujący przeciwko Łukaszence deputowaną tamtego parlamentu Jelnę Skripan.

Próba rozbicia partii została podjęta na krótko przed listopadowym referendium konstytucyjnym, któremu kategorycznie przeciwdziałało się komunistyczne kierownictwo i w tym proteście poszło nawet na współpracę z tak odległymi od siebie

partiami, jak liberalowie i Białoruski Front Narodowy. Prezydent i oficjalne środki masowego przekazu forsowali pogląd, że komunistyczni liderzy oderwali się od partyjnych mas i stanęli w jednym szeregu z nacjonalistami. W oficjalnej prasie pojawiły się listy „szeregowych komunistów” odcinających się od polityki liderów i popierających prezydenta. Prezydenta propaganda głosiła, że wewnętrzna krytyka kierownictwa partii ma charakter masowy. W listopadzie odbył się zjazd założycielski „konkurencyjnej” partii komunistycznej, która przybrała nazwę Komunistyczna Partia Białorusi (KPB), opowiadającej się po stronie prezydenta. Na jej czele stanął Wiktor Czykin. Duży propagandowy szum wokół faktu „rozłam” nie zdołał jednak przystąpić prawdy, że sprowadził się on praktycznie do odejścia z PKB przede wszystkim ludzi w podeszłym wieku i że nawet liczebnie „partia Czykina” nie może konkuruować z „partią Kaliakina”.

Według danych, przedstawionych na zjeździe, „do Czykina” przeszło 670 osób z ponad 15-tysięcznej

partii. Oceniono, że część z nich „dała się nabrać na populizm prezydenta”, a wielu przeszło dlatego, że „gotowi są popierać każdą władzę”. Partię stworzoną przez Czykina nazwano w jednym z dokumentów zjazdu „proprezydencka”. Nowikow mówi o niej „dworska” i nazywa ją „partią jednorozowego użytku”. W rozmowie z PAP Nowikow powiedział: „Los czynników partii nie jest do pozardrośczenia. Łukaszenka, jak już nie będzie mu potrzebna, po prostu rozpedzę ją i pójdzie dalej, nie żałując pieniędzy, które włożył w kurno potrzebnych mi czasowo sojuszników”.

W uchwale zjazdu oceniono, iż Białoruś „znajduje się w głębokim kryzysie, który poraził wszystkie sfery życia”. Stwierdzono, że ruinie białe gospodarcze towarzyszy „anarchia prawna, korupcja i przestępczość, biednienie społeczeństwa”.

Uchwala stwierdza też: „Pod płaszczykiem tzw. referendum, jesienią 1996 roku w kraju dokonano praktycznie przewrotu konstytucyjnego, wprowadzając jest jednoosobowy reżim prezydencki. Nie ma wolności słowa, swobody wicowania i manifestowania, brutalnie naruszane są prawa człowieka.”



Wizyty Strategiczne partnerstwo

obu krajów. Rzecznik prezydenta Goencza podkreślał, że w interesie Węgier leży, aby kilka krajów regionu przystąpiło do tych struktur jednocześnie, ale jako ważne podkreślił indywidualne ocenianie ich, bez „sztucznych ograniczeń”.

Według rzecznika prezydenta Węgier obaj szefowie państw rozmawiali o sytuacji mniejszości narodowych oraz lepszym wzajemnym wykorzystaniu przez oba kraje możliwości współpracy gospodarczej.

Aleksandra Kwaśniewskiego przyjął na audyencji także prymas Węgier Laszlo Paskai. Kwaśniewski po raz pierwszy w trakcie swoich wizyt zagranicznych spotkał się z przedstawicielem hierarchii Kościoła.

Prymas powiedział, że z prezydentem rozmawiał o przygotowaniach do uroczystości milenium mecenarskiej śmierci św. Wojciecha. „Wierzę, że będę mógł w nich uczestniczyć” - mówił kardynał Paskai.

Według legendy, św. Wojciech - po węgiersku Adalbert - był na Węgrzech trzykrotnie i podczas tych pobytów ochrzcił, a także bierzmował pierwszego króla Węgier, założyciela państwa św. Stefana.

Kwaśniewski powiedział, że z prymasem rozmawiał także o przygotowaniach do Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w tym roku w Polsce, i o zbliżającej się pielgrzymce Ojca Świętego. Jak nieoficjalnie dowiedzieli się dziennikarze, Paskai jest bliskim przyjacielem Jana Pawła II.

Prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski przebywał z dwudniową wizytą roboczą na Węgrzech. Prosto z budapeszteńskiego lotniska udał się do parlamentu na rozmowy „w cztery oczy” najpierw z premierem Węgier Gyulą Hornem a następnie z prezydentem Árpádem Goencz.

Wczoraj prezydenci Kwaśniewski i Goencz otworzyli wielką wystawę „Sztuka z Polski 1945-1996” w Pałacu Sztuk Pięknych w Peszcie, prezentującą po raz pierwszy pełen przekrój różnorodnych tendencji w polskiej sztuce powojennej. W ten sposób zainaugurowali oni Festiwal Sztuki Polskiej na Węgrzech „Ekspres Polonia”, który będzie trwał aż do połowy kwietnia. W okresie tym w Budapeszcie oraz innych miastach węgierskich zostanie otwartych kilkanaście wystaw, odbędą się liczne występy teatralne, pokazy filmów oraz koncerty.

Rzecznik prezydenta Węgier powiedział, że wizyta odbyła się w ramach regularnych kontaktów obu głów państw. Rzecznik Goencza oznajmił prasie węgierskiej, że tworzenie się strategicznego partnerstwa Polski i Węgier jest szczególnie ważne w ich staniach o członkostwo w NATO i Unii Europejskiej. Według Budapesztu, może ono przyspieszyć integrację euroatlantycką



Polak, Węgier dwa bratanki i do szabli i do szklanki - głosi polskie przysłowie. prezydent Polski na otwarciu wystawy „Sztuka z Polski 1945-1996” dodał, że i do NATO, i do Unii Europejskiej. NA ZDJĘCIU: Aleksander Kwaśniewski i premier Węgier Gyula Horn. Fot. EPA-ELTA

Jubileusz

50-lecie Żydowskiego Instytutu Historycznego

Działalność Żydowskiego Instytutu Historycznego, który obchodzi w br. 50-lecie swego istnienia, była tematem jubileuszowej sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Żydowski Instytut Historyczny został utworzony w 1947 r. - z przekształcenia Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej - w celu gromadzenia źródeł świadczących o zbrodniach hitlerowskich wobec narodu żydowskiego, zabezpieczaniu dokumentów oraz pomocy w ściganiu przestępstw wojennych, ochronie zabytków i pamiątek kultury. Później ŻIH przekształcił się w instytut naukowo-badawczy pełniący różnorodne funkcje -

naukowe, popularyzatorskie, edukacyjne.

ŻIH działający w sytuacji, gdy Żydów w Polsce już prawie nie ma, chce adresować wyniki swych badań naukowych, swoje promieniowanie kulturalne i działalność edukacyjną także do środowisk nieżydowskich - twierdzi prof. Feliks Tych, dyrektor Instytutu. „Nasza działalność jest potrzebna krajowi i społeczeństwu polskiemu. Pomaga bowiem odtworzyć prawdziwy kształt historii Polski - kraju niegdyś wieloletniego - historii, w której przysiaclenia szeroka obecność Żydów była integralną częścią”.

Ważną funkcją Instytutu musi być również próba odpowiedzi na dość szeroko obecne strefy przesądów, ignorancji i uprzedzeń w stosunku do Żydów, na odlegle od rzeczywistości negatywne stereotypy, które występują zresztą nie tylko po jednej stronie. Demontaż tych stereotypów z obu stron, jeśli chodzi o stronę żydowską mamy tu na myśli przede wszystkim Żydów mieszkających poza Polską, jest jednym z ważnych zadań Instytutu - stwierdził prof. Tych.

Obecny na sesji Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych prof. Aleksander Łuczak powiedział dziennikarzowi PAP, że działalność historyczno-naukowa Instytutu służy również aktualnym relacjom polsko-żydowskim, pozwalając na lepsze wzajemne zrozumienie obu stron.

Media

Telewizja bardziej normalna

Telewizja publiczna jest obecnie bardziej normalna, niż za czasów poprzedniego jej szefa - powiedział Marek Siwiace, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, podczas spotkania z mieszkańcami Kalisza.

Odnośjąc się do negatywnych ocen dot. funkcjonowania TVP, formułowanych przez niektórych uczestników spotkania stwierdził, że przedstawiciele lewicy sami są sobie winni, ponieważ wykazują czasem „mało kompetencji i precyzyjności”. „Jeśli nie dajemy rady, to trudno, żeby nas w telewizji chwalo” - dodał.

Zdaniem Siwaca, „dziś telewizja jest sama sobie sterem, zeglarzem i okrętem. Wszyscy na nią narzekamy, ale jak patrzę, to widzę dziś w niej więcej znajomych niż przeciwników”. Telewizja nie jest już naszym problemem, a jej szef zrobił w niej tyle, ile mógł zrobić. Pewne nazwiska jeszcze niedawno działały na mi nerwy, a w ostatnim czasie już ich nie widzę” - powiedział Siwiace.

„W telewizji jest teraz mniej jedzenia, akto prowokacji i chamstwa, a po wycisku, jaki dostaliśmy od Walendziana, może być już tylko lepiej” - ocenił Siwiace.

Ustawodawstwo

Rzecznik pyta o losy ustawy

O stan prac nad projektem nowelizacji ustawy dotyczącej uznania za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego zapytał marszałka Sejmu rzecznik praw obywatelskich Adam Zieliński.

Chodzi o nowelizację ustawy z 1991 r. (ze zmianami w 1993 r.), która ostateczny termin zgłaszania roszczeń przez osoby represjonowane ustaliła na 21 maja 1994 r. Nie sprzecywała jednak, co należy rozumieć pod pojęciem „terytorium Polski”. Zgodnie z wykładnią Trybunału Konstytucyjnego z kwietnia 1996 r., przepis ustawy odnosi się do ziem polskich wchodzących w skład terytorium państwa polskiego w granicach przedwojennych, a więc obejmujących również ziemie na wschód od tzw. linii Curzona, np. województwo wileńskie i łwowski. Przed ogłoszeniem wykładni sądy niejednokrotnie odmawiały uznania roszczeń działaczy niepodległościowych z tych ziem.

Nad projektem nowelizacji pracuje obecnie Sejmowa Komisja Ustawodawcza. Jedną z propozycji złożonych w komisji jest projekt senacki, który przewiduje przedłużenie terminu zgłaszania roszczeń do 31 grudnia 1999 r. Umożliwia też dochodzenie zadośćuczynienia osobom represjonowanym przez NKWD na danych Kresach Wschodnich.

Zieliński w piśmie do marszałka Sejmu zwrócił uwagę, że w konsekwencji wykładni Trybunału, nowelizacja powinna obok wydłużenia terminu, również zawierać przepis przejściowy, przewidujący dyrektywę o postępowaniu w sprawach, w których już zapadły prawomocne orzeczenia odmawiające przyznania stosownych odszkodowań. „Zamieszczenie takiego przepisu wyrównałoby szanse wszystkich zainteresowanych osób, a nie tylko tych, które dotychczas nie zgłaszały roszczeń” - podkreślił rzecznik. Zaznaczył, że ze środowisk kombatanckich napływa do niego wiele listów z pytaniami o postępy w pracach nad tą nowelizacją.

Życia

Karygodne zapominanie

Krakowscy strażacy odgrywają cegiełki w marciaku przy rozstęgnięciu zapomniał wykorzystać w tym roku przysługujący im od wieków dekret spirytusowy. Pradawną przepis stanowi, że otrzymują alkohol, gdy temperatura spada poniżej minus 12 stopni. Spirytus bynajmniej nie służy do picia, tylko do przecierania warg, aby nie przymarzły do trąbki. Jak strażacy sobie przypomnieli, było już po herbie (fj. po deputacie), bo nóż puścić i pod Waulem zapanowała odwilż.

Zagrywki

psychologiczne

Kolo Aleksandra Kujawskiego (jow. włocławski) dwaj młodzieńcy ładowali na lawetę dopiero co ukradzione auto 100, gdy pojawił się patrol policji. Zachowując godną pozadroszczenia w takiej sytuacji zimną krew złodziejce, „na bezczelnego” poprosił stróżów prawa o pomoc przy załadunku. Psychologiczny fortel jednak się nie udał, bo policjanci także okazali się nie w ciemie bici i najpierw zażądali dokumentów.

Nowelizacja

Za starej ustawy antyaborcyjnej w prasie bydgoskiej regularnie ogłaszał się ginekolog, oferujący „bezbolne zabiegi wywoływania miesiaczki”. W dzień po wejściu w życie na początku stycznia znowelizowanej ustawy, nowelizacja uległa także anons na, „Zabiegi aborcyjne bezbolesnie”. Następną nowelizacją ogłoszenia przewiduje po wygraniu wyborów przez ZChN.

Sondaż

Aspiracje zawodowe kobiet

Ponad połowa (54 proc.) kobiet opowiada się za partnerskim modelem małżeństwa, w którym mąż i żona tyle samo czasu poświęcają na pracę i w równym stopniu zajmują się dziećmi. 30 proc. wybiera tradycyjny podział obowiązków w rodzinie - mężczyzny w pracy, kobieta w domu - wynika z sondażu CBOS „Kobiety '96”.

Tylko 15 proc. spośród ankietowanych kobiet za najlepsze uznało rozwiązanie pośrednie, gdy kobieta poza wypełnianiem swojej tradycyjnej roli pracuje również zawodowo - a więc de facto model małżeństwa najczęstszy w polskich rodzinach. Tradycyjny podział ról w rodzinie wybierały raczej osoby religijne, starsze, niepracujące i o niższym poziomie wykształcenia, model partnerski preferowały osoby młode - do 24 lat, rozwódki, pracujące i lepiej wykształcone.

Jednocześnie autorzy sondażu zwracają uwagę, że podejmowanie przez kobiety pracy nie wiąże się z bardziej równomiernym podziałem obowiązków domowych i rodzinnych między małżonków. Można sądzić, że zawodowa praca kobiet traktowana jest przez nie same w znacznym stopniu jako dodatkowa forma aktywności, poza wypełnianiem podstawowych obowiązków, związanych z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci.

Zawodowo pracuje 37 proc. Polek. Zdecydowana większość (84 proc.) jest zadowolonych ze swojej pracy, a ponad połowa (58 proc.) deklaruje, że nie zrezygnowałaby z niej, nawet gdyby mąż zarabiał wystarczająco na utrzymanie rodziny na odpowiednim poziomie. 36 proc. ocenia, że praca przynosi ich życiu rodzinnemu więcej korzyści niż strat, 18 proc. - że przeciwnie.

71 proc. kobiet uważa, że praca zawodowa bardziej nobilituje społecznie niż poświęcenie się wyłącznie domowi i rodzinie (jeszcze przed trzema laty uważających tak było o 23 proc. mniej). Sondaż pokazuje również, że w tym samym czasie zwiększyło się poczucie bezpieczeństwa kobiet na rynku pracy - liczba kobiet obawiających utraty pracy spadła z 46 do 30 proc., choć jednocześnie nadal większość (67 proc.) pracujących respondentek przewiduje trudności w znalezieniu nowego miejsca pracy, gdyby stały się bezrobotne.

Autorzy sondażu zwracają uwagę, że w myśleniu kobiet o pracy zawodowej stereotypy dotyczące roli odgrywają niewielką rolę - dwie piąte sądzą, że kierowanie ludźmi to bardzo kobiece zajęcie, a tylko 7 proc. sądzi, że szef-kobieta traci na kobiecości. Kobiety nie czują się dyskryminowane w dostępie do stanowisk kierowniczych.

ŚRODA**22 STYCZNI****LTV**

7.00 - Dzień dobry. 8.30 - Znaki. 9.00 - S. „Emilia”. 17.15 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Lekcje jez. franc. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.50 - Dla dzieci. 19.10 - S. „Gimnazjaliści”. 19.35 - Miłnier. 20.00 - Panorama. 20.45 - Program psych. 23.00 - Wieczór w teatrze. 23.30 - Dziennik wieczorny. 23.10 - Studio sportowe.

LNK

7.30 - Poranne koło. 9.00 - Teleshop. 9.05 - S. „Bez domu jest źle”. 9.50 - S. „Cuda”. 15.50 - Wiadomości z Hollywoodu. 16.20 - Humor. 16.50 - Jeszcze nie wieczór. 17.40 - S. „Góra”. 18.05 - S. „Bez domu jest źle”. 18.55 - Teleshop. 19.00 - S. „Cuda”. 19.50 - Telekasy. 20.00 - Wiadomości. 20.25 - A. Girzadas przedstawia. 21.30 - S. „Wydziab zająbost”. 22.30 - Wiadomości. 22.45 - Wiadomości z Hollywoodu. 23.15 - S. „Zimny pot”.

BALTYCKA TV

8.30-17.50 - Program BBC. 18.00 - S. „Tak świat się kręci”. 19.00 - S. „Orły”. 20.00 - S. „Manuela”. 20.30 - Humor. 21.00 - Film fab. „Kochankowie z Pont-Neuf”. 23.00 - S. „Gorączka w Los Angeles”. 23.45 - NBA: spotkanie z bliska. 0.15-8.30 - Program CNN.

TELE-3

8.00 - Dziennik CNN. 8.40 - S. „Santa Barbara”. 9.30 - S. „Maria La Del Barrio”. 17.35 - Styl. 18.00 - Film anim. 18.25 - S. „Marzyciele

z Kalifornii”. 18.55 - Wiadomości. 19.05 - S. „Santa Barbara”. 20.00 - Europejski kalejdoskop. 20.30 - S. „Maria La Del Barrio”. 21.00 - S. „Góral TV”. 22.00 - Wiadomości. 22.15 - Sport. 22.30 - Budownictwo. 23.05 - S. „Lazarz”.

WILEŃSKA TV

8.00 - Wiadomości z Wilna. 8.10 - Z mego życia. 8.30 - Show I. Demidowa. 9.20 - S. „Noćny upał”. 10.10 - Sezon zimowy. Towary i usługi. 10.20 - Dziękuję za zakup. 11.00 - Film fab. „Policjant z Koguciej Góry”. 13.05 - 90x60x90. 13.20 - Film dla dzieci. 13.50 - Z Moskwy. 14.00 - Film fab. „Służby dwaj przyjaciele”. 18.00 - S. „Grace w opałach III”. 18.55 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.05 - Ja sama: mój mąż - gospodyni domu. 20.00 - Sezon zimowy. Towary i usługi. 20.10 - S. „Noćny upał”. 21.05 - Ci, którzy. 21.35 - S. „Kobra”. 22.25 - Muzyka z filmów. W. Wysocki. 22.45 - Z Moskwy. 23.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 23.10 - Kanał muz.

VILSAT

9.05 - Muzyka. 9.45 - Przegląd jerozolimski. 10.05 - Kultura Rosji. 10.30 - Film dok. 11.00 - Nowości muz. 11.15 - Film fab. „Patri podgrodnie”. (3). 12.20 - Kocktajl muz. 12.35 - Muzyka. 16.00 - TOP 20 Vilsat. 18.05 - Klub wesolych i pomyślowych. 18.45 - Muzyka. 19.15 - Nowości muz. 19.30 - Muzyka country. 20.10 - Mozaika muz. 20.20 - Świąteczny pieróg. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Film dok. 22.20 - Program

muz. 23.45 - Puls Wilna. **I KANAŁ ROSJI** 8.00 - Wiadomości. 8.15 - S. „Nowa ofiara”. 9.00 - Temat. Prasa. 9.40 - Film anim. 9.50 - W świecie zwierząt. 10.30 - Zgadnij melodię. 11.00 - Wiadomości. 11.15 - S. „W poszukiwaniu kapitana Granta”. 12.20 - W poszukiwaniu utraconego. Greta Garbo. 13.00 - Film anim. 13.15 - Braining. 14.00 - Wiadomości. 14.20 - Film anim. 14.45 - Kaktusi Co. 14.55 - Do mił. 15.10 - Zew dzungli. 15.40 - S. „Karina i jej pies”. 16.10 - Do lat 16 i więcej. 16.35 - Dookoła świata. 17.00 - Wiadomości. 17.15 - S. „Nowa ofiara”. 18.10 - Godzina szczytu. 18.35 - Zgadnij melodię. 19.05 - Temat. Prasa. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Film fab. „Alaska, proszę pana!”. 22.45 - Wiadomości. 22.55 - Klub prasowy. 23.50 - Ekspresy prasowy.

ROSYJSKA TV

7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 - Wiadomości. 7.15, 9.55 - Towary pocztą. 7.30 - Szlagier retro. 7.55 - Miasteczko. 8.30 - S. „Truskaweczka”. 9.00 - S. „Santa Barbara”. 13.25 - S. „Córki Kaleba, Emilia”. 15.00 - Prywatna kolekcja. 15.25 - Przewodnik eksp. 15.30 - Styl życia. 16.15 - Iwanow, Pietrow, Sidorow i inni. 16.55 - Wiadomości. 17.05 - Dla dzieci. 17.25 - Spójrz na siebie. 17.40 - S. „Truskaweczka”. 18.10 - Przegląd soc-ekon. 18.40 - Bardzo ważne osoby. 19.35 - Miasteczko. 20.10 - S. „Santa Barbara”. 21.05 - Pogoda. 21.10 - Program I. Ugołnikowa. 22.30 - Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figuro-

wym. **Mężczyźni. Pary. TV POLONIA** 8.00 - Panorama. 8.05 - Sport telegram. 8.15 - „Jestem” - Stanisław Sojka. 9.10 - „Dziennik telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza. 9.30 - Wiadomości. 10.00 - „Detektywi na wakacjach” - serial dla młodych widzów. 10.30 - „Historia współczesność”. 11.00 - „Znaki szczególne” - serial prod. polskiej. 12.00 - Rozmowy, rozmówki. 12.35 - „Polska piosenka”. 13.00 - „Wiadomości. 13.10 - Program dnia. 13.15 - „Sukces” - serial prod. polskiej. 14.15 - „Pytania” - film dok. 14.45 - „Bohater w alfabecie”. 15.10 - „Przebieg za przebojem”. 15.30 - Rozmowa dnia. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.25 - „Co słyszymy w muzyce” - program dla dzieci. 17.00 - „Kowalski i Schmidt”. 17.30 - „Auto-Moto-Klub”. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Polskie ABC” - program dla dzieci. 18.45 - „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej. 19.15 - Sport z satelity. 20.15 - „100% live”. 20.40 - Dobranoc. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - „Teśnota Walerjana Wróbla” - dramat prod. niemieckiej. 21.35 - Program na czwartek. 23.30 - Panorama. 24.00 - „Ze sztuką na ty”. 0.20 - „Skąd ta wrażliwość”. 1.00 - „Nowa opowieść o prawdziwym człowieku” - film dok. 1.30 - Auto-Moto-Klub. 1.50 - Panorama. 2.00 - Sport z satelity. 3.00 - „100% live”. 3.30 - W centrum uwagi. 4.30 - „Teśnota Walerjana Wróbla” - dramat prod. niemieckiej.

CZWARTEK**23 STYCZNI****LTV**

7.00 - Dzień dobry. 17.15 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 18.00 - Wiadomości. 18.15 - Mój dom. 18.30 - Słowo chrześcijańskie. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.55 - Dla dzieci. 19.25 - Telegra „Mistrz”. 20.00 - Panorama. 20.40 - Drogi. Samochody. Ludzie. 21.00 - Film fab. „Kuzynka Anhelika”. 22.40 - Program dla młodzieży. 23.00 - Wiadomości wieczorne. 23.10 - Studio sportowe. 23.15 - Program dla młodzieży. 23.35 - Dla miłośników piłki nożnej.

LNK

7.30 - Poranne koło. 9.00 - Teleshop. 9.05 - S. „Bez domu jest źle”. 10.00 - S. „Cuda”. 15.50 - Walka słów. 16.20 - Tangomania. 16.45 - Twój wychowanek. 17.10 - ABC zdurowia. 17.40 - Film anim. 18.05 - S. „Bez domu jest źle”. 18.55 - Teleshop. 19.00 - S. „Cuda”. 19.50 - Telekasy. 20.00 - Wiadomości. 20.25 - Jeszcze nie wieczór. 21.30 - S. „Astronauta”. 22.30 - Wiadomości z Hollywoodu. 23.15 - S. „Zimny pot”.

BALTYCKA TV

8.30-17.50 - Program BBC. 18.00 - S. „Tak świat się kręci”. 19.00 - S. „Komicy”. 20.00 - S. „Manuela”. 20.30 - NBA: spotkanie z bliska. 21.00 - Film fab. 23.10 - S. „Wszystko od początku”. 23.35 - S. „Orły”. 0.25-8.30 - Program CNN.

TELE-3

8.00 - Wiadomości CNN. 8.40 - S. „Santa Barbara”.

9.30 - S. „Maria La Del Barrio”. 17.30 - Europejski kalejdoskop. 18.00 - Film anim. 18.25 - Detektor. 18.55 - Wiadomości. 19.05 - S. „Santa Barbara”. 20.00 - Opowiedz swoje przygody. 20.30 - S. „Maria La Del Barrio”. 21.00 - S. „Doktor Quinn”. 22.00 - Wiadomości. 22.15 - Wiadomości sportowe. 22.30 - Kino. 23.00 - W świecie sportu. 23.30 - Wiza.

WILEŃSKA TV

18.00 - S. „Grace w opałach III”. 18.55 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.05 - Zrób krok. 20.00 - Wiadomości z Moskwy. 20.10 - Zimowy sezon. Towary i usługi. 20.20 - Najlepsze restauracje Wilna. 20.30 - Wileńska jutrzienka. 20.45 - Muzyka. 21.05 - Ci, którzy. 21.35 - Kozyczkowska. 22.45 - Wiadomości z Moskwy. 23.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 23.10 - Kanał muz.

VILSAT

9.05 - Muzyka. 10.30 - Mozaika muz. 11.00 - Nowości muz. 11.15 - Film dok. 12.15 - Muzyka. 16.00 - TOP 20 Vilsat. 18.05 - Muzyka. 18.30 - Maluch. 18.45 - Rynek. 19.15 - Nowości muz. 19.30 - Kurier Itewski. 20.00 - Historia sportu rosyjskiego. 20.30 - A i F. 20.45 - Świąteczny pieróg. 20.50 - Telekatolog. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Film fab. „Szerszeń”. (1). 22.20 - Muzyka. 22.30 - Kurier Itewski. 23.00 - Nowości muz. 23.15 - Rozmowa S. Sabaliauskas z K. Szaulisem. 23.50 - Puls Wilna.

I KANAŁ ROSJI

8.00 - Wiadomości. 8.15 - S. „Nowa ofiara”. 9.05 - Te-

mat. Prasa. 9.45 - Klub podróżników. 10.30 - Film anim. 10.35 - Smak. 11.00 - Wiadomości. 11.15 - Film fab. „W poszukiwaniu kapitana Granta”. 12.30 - W poszukiwaniu utraconego. 13.15 - Braining. 14.00 - Wiadomości. 14.20 - S. anim. 14.45 - Lego-go. 15.10 - Tin-tonik. 15.40 - S. „Karina i jej pies”. 16.05 - Lekcje rocka. 16.35 - Dookoła świata. 17.00 - Wiadomości. 17.15 - S. „Nowa ofiara”. 18.05 - Pogoda. 18.10 - Godzina szczytu. 18.30 - Show dzentelmenów. 19.00 - Moja rodzina. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Film fab. „Rodzina policjanta”. 22.25 - Film-koncert. 23.15 - Wiadomości. 23.25 - Ekspresy prasowy.

ROSYJSKA TV

7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 20.00 - Wiadomości. 7.15, 9.55 - Towary pocztą. 7.30 - Szlagier retro. 8.00 - Sam sobie reżyserem. 8.30 - S. „Truskaweczka”. 9.00 - S. „Santa Barbara”. 13.20 - S. „Córki Kaleba, Emilia”. 14.55 - U progu wieku. 15.25 - Ekspoinformator. 15.30 - Klub gubernatorów. 16.15 - Iwanow, Pietrow, Sidorow i inni. 16.55 - Wiadomości. 17.05 - Dla dzieci. 17.25 - Spójrz na siebie. 17.40 - S. „Truskaweczka”. 18.10 - Chwila prawdy. 18.40 - Bardzo ważne osoby. 19.35 - Sam sobie reżyserem. 20.10 - S. „Santa Barbara”. 21.10 - Program I. Ugołnikowa. 22.30 - Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. Originalne tańce. Mężczyźni.

TV POLONIA

8.00 - Panorama. 8.05 - Sport telegram. 8.15 - Cafe „Fusy” - program satyryczny.

8.40 - „Gorączka dziesiątka Muzycznej Jedynki”. 9.15 - Czas - katolicki magazyn informacyjny. 9.30 - Wiadomości. 10.00 - „Polskie ABC” - program dla dzieci. 10.30 - „Kowalski i Schmidt”. 11.00 - „Zmiennicy” - polski serial komediowy. 12.00 - „Kosa ostra” - program satyryczny. 12.30 - „100% live”. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - „Teśnota Walerjana Wróbla” - dramat prod. niemieckiej. 15.10 - Auto-Moto-Klub. 15.30 - Rozmowa dnia. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - „Credo” - program redakcji katolickiej. - reportaż. 17.30 - Przegląd prasy polonijnej. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Karino” - serial prod. polskiej. 18.45 - „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej. 19.15 - „Nad Niemnem” - serial prod. polskiej. 20.15 - „Czy nas jeszcze pamiętasz”. 20.40 - Dobranoc. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - Teatr satelitarzy: Lew i Aleksander Szargorodcy. „Bal błaznow”. 22.55 - „Małe oczyszczenie”. 23.25 - Program na piątek. 23.30 - Panorama. 24.00 - „Przegląd publicystyczny”. 1.00 - Przebieg na orkiestrę. 1.30 - Przegląd prasy polonijnej. 1.50 - Panorama. 2.00 - „Nad Niemnem” - serial prod. polskiej. 3.00 - „Czy nas jeszcze pamiętasz”. 3.30 - „Szlakana partyzantka” - reportaż. 4.00 - W centrum uwagi. 4.30 - Teatr satelitarzy: Lew i Aleksander Szargorodcy. „Bal błaznow”. 6.00 - „Małe oczyszczenie”. 6.30 - „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej. 7.00 - „Przegląd publicystyczny”.

6.30 - „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej. 7.00 - „Ze sztuką na ty”. 7.20 - „Skąd ta wrażliwość”.

TVP-1

7.00 - Kawa czy herbata? 9.00 - „W sieci” - serial komediowy. 9.30 - Wiadomości. 9.40 - Dla młodych widzów. Studio pod pięciociniami. 10.05 - Gimnastyka. 10.10 - Mama i ja. 10.25 - Domowe przedszkole. 10.50 - Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 - „Cesarz krajiny zwanego Portugalia” - serial prod. szwedzko-franc. 12.00 - Stawka większa niż życie - teleturniej. 12.20 - Telezakupy. 12.25 - Szkoła zdrowia i urody. 12.40 - Pr. powt. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - Agrobiznes. 13.20 - Magazyn Notowań. 13.50 - Inwestor 14.15 - Konwencje teatralne. 14.45 - Język filmu. 15.00 - Świat ze stów. 15.15 - Zagadka - gość. 15.20 - Oto obchodzimy „Dzidy”. 15.40 - „Arcydzieła” - serial dok. prod. angielskiej. 15.50 - Nauka języka angielskiego. 16.00 - Wiadomości. 16.10 - Ochroniarz. 16.15 - Program dnia. 16.25 - „Nieustraszony” - serial prod. kanad. 16.50 - Dla młodych widzów. 17.15 - Dla dzieci. 17.40 - Czas - katolicki magazyn informacyjny. 18.00 - Teleexpress. 18.25 - „Moda na sukces” - serial prod. USA. 19.00 - Miliard w rozumie - teleturniej. 19.25 - Rachunek władzy. 20.00 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - „Mam na imię Kate” - film fab. prod. USA-kanadyjskiej. 22.50 - Studio sport. 23.30 - W centrum uwagi. 24.00 - Pół godziny teatru - magazyn. 0.30 - Wiadomości. 0.35 -

TVP-1

7.00 - Kawa czy herbata? 9.00 - „Kate i Allie” - serial prod. USA. 9.30 - Wiadomości. 9.40 - Bractwo Przyrody i Zabawy. 10.05 - Gimnastyka. 10.10 - Mama i ja. 10.30 - Domowe przedszkole. 10.55 - Porozmawiamy o dzieciach. 11.00 - „Cagney i Lacey” - serial prod. USA. 11.50 - Muzyka łagodnie obcuje - teleturniej. 12.10 - Telezakupy. 12.15 - Gotowanie na ekranie. 12.30 - Wspomnienie o Powstaniu Wielkopolskim - film dok. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - Agrobiznes. 13.20 - Magazyn Notowań. 13.50 - „Czwartkowe spotkanie z przyrodą”. 14.20 - Opowieści bałtyckie - Ślady. 14.40 - W plener! 14.55 - „Zwierzęta świata” - serial dok. prod. angielskiej. 15.25 - Żywy ogień, woda, powietrze. 15.35 - Taki pejzaż. 16.00 - Wiadomości. 16.10 - Opowieści o smakach. 16.15 - Program dnia. 16.25 - „Różowa pantera” - serial anim. prod. USA. 16.50 - Gimnastyka. 17.15 - Ciuchcia. 17.40 - Dziariusz rządowy. 18.00 - Teleexpress. 18.25 - „Moda na sukces” - serial prod. USA. 18.50 - Publ. społeczna. 19.00 - Filmidlo. 19.20 - Credo - magazyn katolicki. 19.45 - Program publicyst. 20.00 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - „Morderstwo” - serial kryminalny prod. USA. 22.00 - Studio sport. ME w łyżwiarstwie figurowym - Paryż '97. 23.00 - Pegaz. 23.30 - W centrum uwagi. 24.00 - „Zar” - film fab. prod. niemiecko-szwajcarskiej. 1.50 - Wiadomości. 1.55 - Film dok. 2.30 - Kwadrat Zielonej

„Sto dni w Palermo” - film dok. prod. francusko-włoskiej. 2.10 - Program powt.

POLSAT

7.00 - „Central Park West” - amerykański serial obyczajowy. 8.00 - Poranek z PolSatem. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - Polityczne graffiti. 9.15 - Klub Fitness Woman. 9.30 - „Ufozary” - serial animowany dla dzieci. 10.00 - „Drużyna A” - amerykański serial sensacyjny. 11.00 - „Zar młodości” - kanadyjski serial obyczajowy. 12.00 - „Miasteczko Twin Peaks” - serial amerykański. 13.00 - Disco Relax. 14.00 - Oskar - magazyn nowości filmowych. 14.30 - Sztuka sprawiedliwości. 15.00 - Kuba za przasą. 15.30 - Czas na naturę - magazyn wiedzy naturalnej. 16.00 - Halo, gramy! 16.20 - Ye!Ye!Ye! - program muzyczny dla dzieci. 16.30 - „Czarodziejka z księżycą” - serial animowany dla dzieci. 17.00 - Informacje. 17.15 - Link Juorno! 17.45 - Gwiazdy i rozgrywki: grabawaba. 18.10 - Kalambury - program rozrywkowy. 18.40 - „Skrydła” - amerykański serial komediowy. 19.10 - „Świat według Bundy’ch” - amerykański serial komediowy. 19.40 - Moim zdaniem - komentarz polityczny. 19.45 - Informacje. 20.00 - „MacGyver” - amerykański serial sensacyjny. 20.50 - Losowania „Lotto”. 21.00 - „Tekwar - kolejne starcie” (USA). 22.40 - Reportaż. 23.00 - Informacje i biznes informacyjne. 23.25 - Polityczne graffiti. 23.35 - „Gliniarz i prokurator” - amerykański serial sensacyjny. 0.30 - Na każdy temat. 1.30 - „Zar młodości” - kanadyjski serial obyczajowy.

Góry - reportaż.**POLSAT**

7.00 - „Ostry dyżur” - amerykański serial obyczajowy. 8.00 - Poranek z PolSatem. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - Polityczne graffiti. 9.15 - Klub Fitness Woman. 9.30 - „Czarodziejka z księżycą” - serial animowany dla dzieci. 10.00 - „MacGyver” - amerykański serial sensacyjny. 11.00 - „Zar młodości” - kanadyjski serial obyczajowy. 12.00 - „Gliniarz i prokurator” - amerykański serial sensacyjny. 13.00 - Jesteśmy - magazyn redakcji programów religijnych. 13.30 - Co jest grane? - program dla dzieci. 14.00 - P.M.A.M. Gramy! 15.00 - Motowiadomości. 15.30 - Link Juorno! - magazyn mody. 16.00 - Halo, gramy! 16.20 - Ye!Ye!Ye! 16.30 - „Ufozary” - serial animowany dla dzieci. 17.00 - Informacje. 17.15 - Nie tylko dla dam. 17.45 - Portret pamieciowy. 18.10 - Kalambury - program rozrywkowy. 18.40 - „Skrydła” - amerykański serial komediowy. 19.10 - „Świat według Bundy’ch” - amerykański serial komediowy. 19.40 - Moim zdaniem - komentarz polityczny. 19.45 - Informacje. 20.00 - „Drużyna A” - amerykański serial sensacyjny. 20.50 - Losowania „Lotto”. 21.00 - „Nieustraszony” - amerykański serial sensacyjny. 22.00 - „Stary i Hutch” (USA). 23.00 - Informacje i biznes informacyjne. 23.25 - Polityczne graffiti. 23.35 - „Gliniarz i prokurator” - amerykański serial sensacyjny. 0.30 - Sztuka informacji. 0.55 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 1.30 - „Zar młodości” - kanadyjski serial obyczajowy.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 22 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów. Wiatr zachodni, południowo-zachodni, 3-8 m/sk. Temperatura 0-2 stopnie mrozu.

23 stycznia bez opadów, gołoledź. Temperatura w nocy 2-7 stopni mrozu, w dzień od -3 do +2 stopni. 24 stycznia nieduże opady śniegu. Temperatura w nocy 1-6, w dzień 0-5 stopni mrozu.

KALENDARIUM

* Środa (22.1) jest 22 dniem 1997 roku. Do końca roku pozostało 343 dni.

* Znak Zodiaku - Wodnik.
* Imieniny: Anastazego, Dominika, Dariana, Wincentego.

* Wschód Słońca - 8.24, zachód - 16.37. Długość dnia 8 godz. 13 min.

* Księżyc. Przed pełnią - 15 stycznia.

Międzynarodowe

**Centrum
Języków**

„INFOMAGJA”

uczy języka litewskiego na różnego poziomach w mini-grupach.

Vilnius, tel. 62-46-97.

(Zam. 45)

PIECZĄTKI
z gwarancją za godzinę

Wizytówki, papiery firmowe
Laminowanie (nawet plakaty)
Laminowane wyroby
(cenniki, tabliczki dla sklepów, barów)

Savanorių pr. 16
Vilnius
Tel: 23-64-39, 23 09 62
(naprzeciw kina "Vingis")

Mylija

**DOKTOR NAUK
MEDYCZNYCH**

dokładnie diagnozuje i leczy szerzone w drodze kontaktów płciowych i in. choroby zakaźne (chlamidie, mobilunki, ureaplazmy i in.), powodujące zapalenia pęcherza moczowego, prostaty, jajników, stawów, oczu, świerz, poronienie, bezpłodność, impotencję i in.

Rygos 3, Vilnius, informacja tel. 70-54-57 od godz. 9 do 19, 47-05-46 od godz. 20 do 22.

(Zam. 37)

Najlepsze na świecie
I na Litwie, certyfikowane
według nowych
wymagań,
tanie aparaty

kasowe **CASIO**



ZSA

CIVIS

(Zam. 1651)

Ukmergės 8,
pokój 36, III p.,
Vilnius,
Tel. 72-67-30,
Fax 72-67-60

Centrum rekreacyjne w Lazdynai

(Basen)

Zapraszamy!

Basen długości 50 m oraz dwie sauny.
Czynne od godz. 9.00 do 21.00 bez dni wolnych.
Jest kawiarnia, solarium, a także małe baseny do nauki pływania dla dzieci.
Informacja: tel. 26-90-41, 26-89-27.
Adres: Lazdynai, Erfurto 13.

(Zam. 1-B)

OGŁOSZENIA

DO "KURIERA WILEŃSKIEGO"

można dać również w śródmieściu.

Obecnie, aby dać reklamę do "Kuriera Wileńskiego" niekoniecznie jest jechać do Domu Prasy. Ogłoszenia do naszego dziennika za pośrednictwem Biura Reklamy przyjmowane są pod adresem: "Vilnius, VĮ kapitalinė statyba", Gedimino pr. 37.

Tel. 61-66-64.

Zmieniły się status i nazwa Państwowego Zakładu Ubezpieczeń

Otdą jest to
spółka akcyjna



LIETUVOS DRAUDIMAS

Szlachetna misja ubezpieczenia — pomoc człowiekowi w biedzie, złagodzić skutki nieszczęścia — była, jest i będzie naszym głównym celem. Jesteśmy największą i najbardziej godną zaufania firmą ubezpieczeniową nie tylko na Litwie, lecz i w republikach bałtyckich.

Zgromadzone rezerwy umożliwiają niezwłoczne skompensovane doznanych przez Was strat, natomiast 75-letnie doświadczenie w interesie ubezpieczeniowym służy Wam radą i pomocą w dążeniu do spokojniejszego, bezpieczniejszego życia.

**NAZWA ZMIENIA SIĘ —
ZOBOWIĄZANIA
POZOSTAJĄ!**



Firma „MALDIS”
Salon dzieł sztuki

Sprzedajemy i skupujemy

**ANTYKWARYCZNE
I WSPÓŁCZESNE
DZIEŁA SZTUKI**

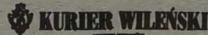
(malarstwo, grafika, rzeźba, porcelana, wyroby jubilerskie i starodawne meble).

Rozliczenia i wycena - na miejscu.

Świadczymy usługi lombardu.

Vilnius, Basanaviciaus 6, tel. 22-21-92.

DROBNE ZA DARMO



Uwaga!

Codziennie

w "Kurierze Wileńskim"
**możesz zamieścić drobne prywatne
ogłoszenie do 5 słów za darmo!**

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.

2058 Vilnius, Laisvės 60,
"Kurier Wileński", dział reklamy, tel. 42-69-63.

Pilna naprawa z gwarancją lodówek w domu klienta.
Vilnius, tel. 44-94-88.

(Zam. 62)

Centrum szkolenia kierowców

A. Žukauska organizuje kursy na uzyskanie kategorii A, B, C, D, E.
Vilnius, tel. 77-35-60, po godz.

15.

(Zam. 68)

Sprzedajemy zagraniczne miękkie meble do salonu według cen producenta;
Dostarczamy na miejsce bezpłatnie.

Rotundo 4, Vilnius, tel. 22-36-68
Klaipėda, tel. 31-05-09. (Zam. 21)

Sprzedam 9-miesięcznego zrebaka, rej. sołecznicki, tel. (8-250) 43743.

Vilnius, tel. 26-42-14.

(Zam. 56-D)

Sprzedam sprężarki.

Tel. 67-96-36.

(Zam. 57-D)

Dziewczyna poszukuje pracy (intymnej nie proponować).

Tel. 56-41-63.

(Zam. 77)

Niedrogo naprawiam maszyny do szycia.

Tel. 41-38-06.

(Zam. 44-D)

Usługi fotograficzne. Fotografie ze slajdów.

Tel. 70-85-46.

(Zam. 45-D)

Sprzedam kiosk w dobrym miejscu.

Tel. 76-58-35.

(Zam. 46-D)

Tanio sprzedam nowy regał „Neris-3”.

Tel. 77-03-14.

(Zam. 47-D)

Sprzedam samochód GAZ-24, czarny, w dobrym stanie (1975 r.).

Tel. 75-10-94.

(Zam. 48-D)

Niedrogo sprzedam używany kolorowy telewizor.

Tel. 74-33-53.

(Zam. 49-D)

Wynajmę pomieszczenie do komercji.

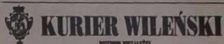
Tel. 76-58-35.

(Zam. 51-D)

Niedrogo sprzedam nowy dwutaryfowy licznik energii elektrycznej.

Tel. 26-61-43.

(Zam. 54-D)



Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny

Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218; ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołecznicki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 111, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Lucyna
DOWDO